SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK 15 MARCA 1927 ROKU. Nr. 73.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Problem niemiecko-polski.

Rozsądny głos niemiecki, nawołujący Niemcy do zerwania stosunków militarnych z Rosją.

Gdańsk, 14.3 (Tel. wł.) — Jeden z najwybitniejszych przywódców obozu pacyfistycznego w Niemczech Karol Mertens zamieścił w „Baltische Presse" artykuł p. t. „Problem niemiecko - polski".

Omawiając najważniejsze momenty, charakteryzujące powyższy problem, Mertens pisze:

Niemcy **szukają militarnego kontaktu z Rosją przez Prusy Wschodnie i Litwę,** Polska zaś ze względu na swe długie, niezabezpieczone granice dąży do zabezpieczenia swych boków i tyłów, zdając sobie sprawę, że jestto możliwe narazie przez Litwę. Tutaj zatem **krzyżują się względy militarne,** ale te dadzą się spokojnie rozwiązać.

Niemiecki kontakt z Rosją, o ile ma na oku interesy militarne, musi ustać. Niemcy mają wprawdzie prawo i obowiązek żyć z Rosją w przyjaznym stosunku, mogą być pośrednikiem między Moskwą a Genewą, ale jeśli do rachub swoich wstawią ewentualność wojny, z pośrednika staną się **burzycielem pokoju europejskiego.**

Jeśli Niemcy zrezygnują **ze swoich militarnych stosunków z Rosją** i ograniczą się do postawy defensywnej zarówno na zachodzie jak i na wschodzie, wówczas dla Polski stanie się możliwą zmiana polityki w prowincjach pogranicznych, a być może także i stworzenie polskiej strefy neutralnej, uwzględniającej specjalne położenie Polski. Rozwiązanie sprawy granic byłoby dla przyszłych stosunków polsko - niemieckich dodatniem. Na wszelki wypadek pewnem jest, że **Niemcy na uznaniu granic i korytarza zyskać mogą więcej, aniżeli na głupiem powtarzaniu: „Tego nie uczynimy nigdy".**

Polska może domagać się uznania swych granic, albowiem jest państwem suwerennem tak jak Niemcy i z uznania tego nie zrezygnuje, ponieważ tak samo **nieodzownie potrzebuje tego skrawka wybrzeża morskiego, jak Niemcy Hamburga.**

Gdyby Niemcy uznały granice Polskie, wówczas Polska niewątpliwie złożyłaby deklarację, iż po wszystkie czasy uważać będzie Prusy Wschodnie za obszar, należący do Rzeszy niemieckiej. Uczynić będzie można wtedy korytarz niewidzialnym, zwłaszcza jeśli Niemcy nie dadzą odczuć istnienia korytarza górnośląskiego.

Wreszcie będzie można przystąpić wspólnie z Polską i Litwą do sprawy kłajpedzkiej i przy małych istotnie ofiarach odnieść odrazu korzyści. **Polska czeka na niemieckie słowo w sprawach granic** —dlaczegóżby miała czekać daremnie? Niemcy nie mogą przecież negować istnienia narodu polskiego i państwa polskiego w nadziei na nowy podział Polski.

Artykuł swój kończy Mertens słowami: „Rozwiązanie konfliktu polsko - niemieckiego stanie się jutrzenką piękniejszego dnia nietylko dla Polski i Niemiec, ale zbliży ono także Europę do jej celu, zrodzonego na polach bitew wojny światowej, tj. do zjednoczenia europejskiego.

Ku naprawie Rzplitej.

AKCJA MARSZ. RATAJA W SPRAWIE ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 14.3 (A. W.) — Akcja mediacyjna marszałka Rataja, podjęta w porozumieniu z secesją lewicową komisji konstytucyjnej, przeprowadzana była z szeregiem przedstawicieli prawicy i centrum.

W rozmowach ujawniła się obustronna tendencja do zbliżenia rozbieżnych dotąd punktów widzenia. Rozmowy marszałka Rataja z przedstawicielami klubów sejmowych odbywają się na płaszczyźnie trzech zagadnień specjalnych:

1) sprawy zmniejszenia liczby posłów,

2) sprawy zabezpieczenia w okręgach ludności mieszanej reprezentacji polskiej, oraz

3) zasady ustalenia liczby posłów do przyszłego Sejmu w zależności od liczby oddanych głosów. W trakcie rozmów ujawniło się, że marszałek Rataj reprezentuje pogląd zwolenników zmiany ordynacji wyborczej, aczkolwiek dotąd nie przedstawił swoich propozycyj.

LEWICA SŁABNIE W OPORZE.

Warszawa, 14.3 (A. W.) — W wyniku przeprowadzonych rokowań o kompromi w sprawie zmiany ordynacji wyborczej — lewica zgodziła się na udział w podkomisji, której zadaniem będzie sprecyzowanie reformy ordynacji. Za podstawę do dyskusji wzięty będzie prawdopodobnie projekt całkowitej zmiany ustawy, oparty na podstawach dotychczasowych projektów parlamentarnych ZLN., Ch.N., CH. D. i Piasta. Podkomisja ma być wybraną na jutrzejszem zebraniu komisji konstytucyjnej.

ZAINTERESOWANIE SFER RZĄDOWYCH.

Warszawa, 14.3 (A. W.) — Przedstawiciele Rządu z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg akcji mediacyjnej marszałka Rataja w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. W sferach rządowych zastanawiają się też nad możliwością podjęcia przez Rząd inicjatywy dokonania zmiany ordynacji wyborczej, o ile inicjatywa Sejmu nie okaże się dostateczną. Rząd nie jest w każdym razie zwolennikiem odbycia wyborów na dotychczasowych zasadach.

Strajk się rozszerza.

PRZERZUCA SIĘ NA SZEREG INNYCH ZAWODÓW.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — Z Łodzi nadchodzą wiadomości niepokojące.

Po sobotnich konferencjach z przemysłowcami, na których żądania robotnicze zostały odrzucone, strajkujący zwrócili się do związków zawodowych zakładów użyteczności publicznej o poparcie ich stanowiska.

Przez całą niedzielę odbywały się w Łodzi wiece, w różnych punktach miasta, na których przemawiali posłowie: Waszkiewicz, Niedziałkowski, Prausowa i inni.

Strajk przenosi się na inne zawody w tempie b. szybkiem. Pracownicy tramwajowi zażądali podwyżki o 20 proc., a w przemyśle metalowym o 30 proc. Ponieważ przemysłowcy nie udzielili odpowiedzi strajk w przemyśle metalowym proklamowany został na wtorek.

Kiereński spoliczkowany.

W CZASIE PRZEMÓWIENIA DAMA Z KWIATEM WYMIERZYŁA MU POLICZEK

Nowy Jork, 14-3. (AW.) W tutejszym teatrze „Century" odbyło się wczoraj zgromadzenie kilku tysięcy emigrantów rosyjskich, na którem Kiereński wygłosił przemówienie. Podczas przemówienia zbliżyła się do mówcy pewna kobieta z kwiatem w ręku i wymierzyła mu tęgi policzek.

Obecni na sali komuniści i monarchiści przyjęli ten incydent frenetycznemi oklaskami. Zwolennicy Kiereńskiego natomiast dali wyraz swojemu oburzeniu burzliwemi okrzykami.

Pięciu policjantów otoczyło sprawczynię napaści, która nazywa się Katarzyna Bray. Jest ona narzeczoną byłego oficera carskiego. Została ona wkrótce wypuszczona na wolność na prośbę samego Kiereńskiego. Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy.

AUDJENCJA U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — Pan Prezydent Rzplitej przyjął w południe ambasadora przy Watykanie w Rzymie p. Władysława Skrzyńskiego.

NARADY WICEPREMJERA BARTLA.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — P. wicepremjer Bartel naradzał się z przewodniczącym komisji opinjodawczej w sprawie badania kosztów produkcji p. Wierzbickim.

KURS DOLARA W WARSZAWIE.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie w dniu dzisiejszym wynosił 8.92, w obrotach prywatnych 8.93. Ogólny obrót wynosił 420.000 dolarów z czego w obrocie 70.000 dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył B. Polski.

Z papierów państwowych mocniej dolarówka i konwersyjna. Akcje początkowo słabiej, później mocniej.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — Najbliższe posiedzenie Rady ministrów odbędzie się w nadchodzącą środę.

STAROSTWO MORSKIE.

Warszawa, 14.3 (Tel. wl.) — Nowo mianowany starosta morski gen. Zaruski wyjeżdża na objęcie starostwa 1 kwietnia b. r. Tymczasem starosta morski urzędować będzie w Pucku bowiem budynek dla starostwa w Gdyni jeszcze nie jest gotowy.

PRZEMYSŁOWCY CUKROWI W LONDYNIE.

Warszawa, 14.3 (Tel. wł.) — W Londynie bawią przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego, którzy prowadzą rokowania o uzyskanie pożyczki na nadchodzącą kampanję cukrową.

DYMISJA KAMIENIEWA.

Ryga, 14.3 (Tel. wł.) — Z powodu uznania przez Włochy granic Rumunji, poseł sowiecki w Rzymie Kamieniew podał się do dymisji.

Niezadowolenie kolejarzy czeskich.

Praga, 14-3. (AW.) Wydział wykonawczy organizacji kolejarzy odbył dzisiaj konferencję, na której uchwalono sformułować zarzuty przeciw nowemu regulaminowi służbowemu. Wysłano do prezydenta ministrów deputację, która ma mu zakomunikować postulaty kolejarzy. Potem ma się odbyć wiec wszystkich organizacyj kolejarzy, celem powzięcia decyzji, czy należy przystąpić do strajku.

P. Stresemann zdał sprawozdanie Hindenburgowi.

Berlin, 14-3. (PAT.) Wbrew zaprzeczeniom dzienników, sprawozdanie ministra Stresemanna o rokowaniach genewskich złożone będzie gabinetowi Rzeszy nie dziś, lecz dopiero we wtorek przed południem. Dzisiejsze posiedzenie gabinetu poświęcone będzie tylko kwestjom bieżącym. P. Stresemann po swoim przybyciu do Berlina, odwiedził tylko prezydenta Hindenburga i złożył jemu sprawozdanie.

W hołdzie Marji Rodziewiczównie.

Obchodzony w ub. niedzielę uroczyście jubileusz 45-letniej działalności literackiej i społecznej Marji Rodziewiczówny zamienił się na **wielką manifestację narodowo i katolicko uzbrojonej ludności stolicy Polski**, która wobec znakomitej autorki „Dewajtisa" w ten sposób starała się spłacić, częściowo chociażby wielki zaciągnięty dług, za jej niestrudzoną działalność budzenia ducha w czasie niewoli i utrwalanie w duszach pokoleń wielkiej prawdziwej miłości do Polski.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się w myśl programu uroczystem nabożeństwem, odprawionem w katedrze św. Jana przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego. Stare mury świątyni wypełniły się szczelnie delegacjami młodzieży, instytucyj społecznych ze sztandarami. Podczas mszy św. Rodziewiczówna **przystąpiła do Sakramentu Komunji, udzielonej jej przez J. E. ks. kardynała.**

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowej była **akademja w Ratuszu.** W przyozdobionej sztandarami i zielenią sali posiedzeń Rady miejskiej zebrały się delegacje harcerzy i harcerek, młodzieży szkolnej, młodzieży rzemieślniczej, stowarzyszeń robotniczych, związków zawodowych, Sokołów itp.

W pierwszych rzędach wypełnionej szczelnie publicznością sali zajęli miejsca: marszałkowie Sejmu, Senatu, minister Dobrucki, J. E. arcybiskup Ropp, wojewoda p. Sołtan, rektor Hryniewiecki oraz liczni przedstawiciele ciał ustawodawczych, wyższej administracji itp.

W chwili wejścia na salę dostojnej jubilatki obecni urządzili jej długotrwałą owację, sztandary pochyliły się przed nią, a sala zabrzmiała niemilknącemi oklaskami. Jubilatka zajęła miejsce w pierwszym rzędzie.

Za stołem, na podwyższeniu, zajęli miejsca członkowie komitetu z przewodniczącym Z. Przesmyckim na czele, obok którego zasiedli: prezydent miasta Jabłoński, wiceprezes Rady miejskiej mec. Brzeziński, rektor Uniwersytetu prof. Hryniewiecki, Leopold Staff, Zdzisław Dębicki, pani Kretkowska i Daszyńska-Golińska.

PRZEMÓWIENIE Z. DĘBICKIEGO.

O pracy i zasługach jubilatki mówił red. Z. Dębicki, który m. in. powiedział:

„W popiołach i zgliszczach spalonej na stosie ofiarnym (1863 r.) nadziei tliły się iskry lepszej wiary w jutro. Dla tego jutra pracowała uparcie, broniąc przedewszystkiem ziemi, jako podstawy istnienia narodowego. A po tę ziemię właśnie wróg chciwie wyciągał rękę. Na mocy praw wyjątkowych nie mogła ona już swobodnie przechodzić drogą sprzedaży z rąk polskich w ręce polskie.

Rodziewiczówna patrzała oczyma dziecka na rozgrywające się na tem tle tragedje. Postanowiła bronić więc ziemi do ostatka i ta obrona stała się przewodnią ideą jej życia i jej bogatej twórczości literackiej.

Najpełniejszym wyrazem tej idei był „Dewajtis". Zasady które głosiła Marja Rodziewiczówna, były krzepiące i niema w całej Polsce czytającego nikogo, kto nie zawdzięczałby jej jednej chociażby tylko jasnej chwili, w której ocknęło się w nim serce i obudziło przeświadczenie, że pracą i wytrwałością, przywiązaniem do rzeczy swojskich i miłością dla tych rzesz można przejść przez życie pewniej i snadniej osiągnąć swój cel, niż goniąc za jaskrawemi hasłami wielkich reform społecznych, zmierzających do gwałtownych przewrotów dla urojonego szczęścia wszystkich.

Autorka „Dewajtisa" ogarnęła swojem sercem cały naród, a szczególnie tę szarą polską rzeszę na kresach, którą przywiązanie do religji, do mowy ojców i do cnót codziennych uchroniło od zagłady w morzu obcem".

Wkońcu mówca zwrócił się do jubilatki z wyrazami czci i hołdu, przyczem wszyscy powstali z miejsc, pochyliły się sztandary.

Po odczytaniu przez p. Przesmyckiego depeszy od p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego i odśpiewaniu kilku pieśni przez drużynę śpiewaczą handlowców pod batutą p. H. Kalińskiego, w im. Min. oświecenia gorące wyrazy hołdu złożył jubilatce p. Wójcicki. Następnie przemawiała senatorka Szebekówna, wiceprezes Rady miejskiej Brzeziński odczytał adres, art. opery p. Zbońska-Ruszkowska odśpiewała kilka pieśni oraz przemawiał delegat miasta Kobrynia p. Zawadzki.

ODPOWIEDŹ RODZIEWICZÓWNY.

Wreszcie zabrała głos jubilatka, która w pięknem swem przemówieniu powiedziała:

„Otrzymałam od Was dar bezcenny, służby mojej zaświadczenie. Od rodu służba ta była mi przekazana. Przebyłam w tej służbie lata niewoli, wielkiej wojny, okupacji i okres inwazji. Duszę mam pełną szczęścia i radości nietylko za siebie, ale i za tych, co tam na rubieżach Rzeczypospolitej sami sprawują służbę.

O tych kresowych sługach zachowajcie pamięć. Służba tam jest ciężka, nieście jej pomoc.

Nie usłyszycie tam nigdy narzekań, ale twarde: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy, nie damy, by nas zgnębił wróg — tak nam dopomóż Bóg!"

Tu wszyscy powstali z miejsc, podniosły się ręce ku górze na znak ślubowania i o stropy sali uderzyły gromkie słowa „Roty" Konopnickiej.

Po zebraniu, które miało nador podniosły charakter, p. Paulucci-Chludzińska, literatka włoska, w imieniu Związku korespondentów zagranicznych wręczyła jubilatce bukiet kwiecia.

Senat zakończył obrady.

UCHWALENIE USTAWY SKARBOWEJ.

Warszawa, 14-3. (Tel. wł.) Posiedzenie Senatu w dniu 14 marca rb. Izba przyjęła bez zmian nowelę do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Nowela ta przedłużyła na trzy lata Radzie miejskiej miasta Warszawy prawo pobierania podatku od gazu i elektryczności.

Sen. Buzek referował zmiany proponowane do ustawy skarbowej 1927-28 roku. Ogólna suma wydatków według uchwał sejmowych wyniosła w okrągłych cyfrach 1982 **miljony,** dochodów **1986 miljonów.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła więc przeszło 3 miljony. Po zmianach, zaproponowanych przez Senat, wydatki wynoszą **1.989.593.410 zł.**, dochody zaś **1.990.997.942 zł.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi przeszło 1.000 zł.

Sen. Zdanowski uzasadniał poprawki do ustawy skarbowej, między innemi poprawkę, aby przenoszenie wydatków w obrębie poszczególnych resortów **nie mogło dotyczyć funduszów dyspozycyjnych tych resortów,** wreszcie, aby upoważnić ministra skarbu do wydania zaliczki w kwocie 250 tys. zł. na przebudowę przystani w Gdyni i Helu oraz na przystań w Jastarni. Wszystkie te poprawki przyjęto i uchwalono ustawę skarbową w brzmieniu proponowanem przez komisję. Na tem obrady nad budżetem zakończono i posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia podany będzie później.

Komisja administracyjna

ROZPOCZĘŁA OBRADY NAD PROJEKTEM USTAW O SAMORZĄDZIE MIEJSKIM.

Warszawa, 14-3. (PAT.) Sejmowa komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad projektem ustawy **o gminach miejskich.** Komisja przyjęła pierwsze trzy artykuły, zawierające postanowienia ogólne, a następnie po dyskusji postanowiła odesłać do specjalnej podkomisji dla opracowania wniosków następujące trzy sprawy: 1) sprawę **podziału miast na kategorje,** przyczem za podstawę podziału ma być przyjęty projekt, przedłożony przez Związek miast, 2) sprawę t. zw. **miast o własnym statucie,** które rządziłyby się osobną ustawą, odmienną od ustawy ogólnej. Miastami takiemi byłyby: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Łódź i Bydgoszcz, 3) sprawę **podziału gmin miejskich** i przyłączenia do nich gmin sąsiednich.

Dział polski na Targach wiedeńskich.

Wiedeń, 14.3 — Dziś o godzinie 9.30 odbyło się tutaj otwarcie działu polskiego w pałacu targów w obecności szefa państwa austrjackiego prezydenta Heinischa, dr. Scpla, prezydenta policji Schebera, oraz wielu przedstawicieli parlamentu.

Przybyłych powitał prezydent izby polsko - austrjackiej dr. Twardowski, na które to przemówienie odpowiedział prezydent Heinisch.

Ze strony polskiej udział w otwarciu wystawy wzięli prócz p. Twardowskiego: poseł polski p. Bader, minister Stańiewicz, wiceminister Doleżal, minister dr. Bertoni, poseł Ige i prezydjalny sekretarz Agermann.

O godz. 11 wszyscy obecni przeszli do pawilonu polskiego dla **górnictwa i hutnictwa,** gdzie prezydent Heinisch zatrzymał się przez dłuższy czas.

Radjowa depesza z Berlina

INFORMUJE LITWĘ, ŻE MARSZ. PIŁSUDSKI JEDZIE DO LONDYNU.

Kowno, 14-3. (AW.) Prasa tutejsza zamieszcza tłustym drukiem wiadomość radjową z Berlina, o zamierzonej jakoby wizycie dyplomatycznej marszałka Piłsudskiego w Anglji. Podróż marszałka Piłsudskiego ma nosić charakter wybitnie polityczny i, jak twierdzą pisma kowieńskie, chodzi o pozyskanie zgody Anglji na akcję ze strony Polski, skierowaną rzekomo przeciw egzystencji Litwy kowieńskiej.

Sprzysiężenie na Litwie.

ARESZTOWANIE 20 OFICERÓW I STUDENTÓW.

Ryga, 14-3. (AW.) Z Kowna donoszą o zdemaskowaniu **wojskowego sprzysiężenia**, w skład którego wchodzili oficerowie i studenci uniwersytetu kowieńskiego z przekonań lewicowych.

Jak słychać, aresztowano 20 oficerów, między nimi pułkownika Pauskasa oraz 5 studentów uniwersytetu kowieńskiego.

Krążą pogłoski, iż **areszt grozi również dwum posłom.** Sprzysiężenie miało być zorganizowane przez zwolenników partji ludowych socjalistów.

10 tys. osób oszukanych.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE BANKIERA FRANCUSKIEGO.

Paryż, 14-3. (AW.) Niemałą sensację wywołało aresztowanie znanego bankiera i wydawcy licznych pism finansowych Roseta i dwuch jego wspólników. Założyli oni liczne towarzystwa finansowe, które ogłaszały fałszywe bilanse. Przy pomocy swoich agentów zdołała wyżej wspomniana spółka zamienić bezwartościowe papiery na pierwszorzędne walory państwowe. Poszkodowanych jest około 10 tys. osób i firm. Szkody dochodzą do 50 miljonów franków.

Wiadomości ze stolicy.

BANDA FAŁSZERZY PIENIĘDZY STANIE WKRÓTCE PRZED SĄDEM. Głośna swego czasu sprawa wykrycia fabryki fałszywych banknotów przy ulicy Targowej 69 na Pradze, znajdzie już wkrótce swój epilog przed sądem. Fabryka mieściła się w posesji braci Józefa i Michała Wyczółkowskich i fabrykowała przez długi okres czasu fałszywe banknoty 5-cio i 20-złotowe, oraz 10-dolarowe. Policja wykryła fabrykę dnia 16 maja 1925 r. i aresztowała całą bandę fałszerzy. W skład bandy, oprócz braci Wyczółkowskich wchodzą: Landau Chaim, Narębski Stanisław, Szabes Zygmunt, Leipcygier Adam, Żyliński Józef i niejaka Koszczerowa Anna. Wszyscy wyżej wymienieni z wyjątkiem Żylińskiego znajdują się w więzieniu. Akty oskarżenia wszystkim oskarżonym doręczono i sąd wkrótce wyznaczy termin rozprawy głównej. Do rozprawy powołanych będzie kilkudziesięciu świadków.

O ŻARGON NA SŁUPACH OGŁOSZENIOYWCH. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zastrzeżono przy nowej umowie z koncesjonarjuszem, który urządza słupy ogłoszeniowe, że plakaty na tych słupach mogą być przyjmowane tylko w języku polskim. To zastrzeżenie wywołało sprzeciw ze strony radnych żydów ze wszystkich ugrupowań, którzy kolejno protestowali przeciwko upośledzeniu żargonu, jako języka dwuch piątych mieszkańców stolicy i przeciwko prześladowaniu mniejszości narodowych. Mówiono o antysemityzmie, o Konstytucji, o nietolerancji itp. Rada miejska przyjęła projekt magistratu bez zmian. Senator Koerner zażądał wobec tego wciągnięcia do protokułu protestu przedstawicieli ludności żydowskiej przeciwko niedopuszczeniu języka żydowskiego do plakatów ogłoszeniowych.

TOMASZ MANN. W niedzielę rano o godz. 9 przyjechał do Warszawy znakomity pisarz niemiecki, Tomasz Mann, zaproszony przez polski Klub literacki. Na dworcu witali Tomasza Manna przedstawiciel M. S. Z. radca Wyszyński, charge d' affaires niemiecki p. Pannwitz, pp.: Goetel, J. K. Bandrowski, prof. Tatarkiewicz, prof. Łempicki, dr. A. Guttry i Kazimierz Wierzyński. Gość zamieszkał w hotelu europejskim. W sali hotelu europejskiego odbył się bankiet na cześć Tomasza Manna, na którem powitał gościa w imieniu polskiego Klubu literackiego p. Ferdynand Goetel. Następnie przemawiali pp.: Z. Przesmycki, S. Przybyszewski, J. Kaden-Bandrowski, W. Rogowicz, W. Horzyca i Wierzyński. W końcu zabrał głos Tomasz Mann. W niedzielę o godz. 6 min. 30 w sali Pompejańskiej w hotelu Europejskim przemawiał najznakomitszy współczesny pisarz niemiecki Tomasz Mann na temat wolność a twórczość.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW. W niedzielę odbył się w Warszawie walny zjazd Stow. dowborczyków. Po odprawieniu przez ks. prałata Jachimeckiego nabożeństwa w katedrze i złożeniu garści ziemi z mogiły poległych dowborczyków w Bobrujsku w kapliczce poległych Polaków w czasie wojny światowej, uformował się pochód ze sztandarami w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Obrady w Resursie obywatelskiej zagaił gen. Wroczyński, zapraszając na przewodniczącego zebrania gen. Dowbór-Muśnickiego. Po przemówieniach powitalnych i sprawozdaniach zarz. gł. i kom. rewiz. wywiązała się ożywiona dyskusja nad programem działalności na przyszłość Związku dowborczyków. W związku z dyskusją powzięto następującą rezolucję: „Dowborczycy, zebrani na zjeździe w dniu 13 marca 1927 r. zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie obecnie zagraża państwowości polskiej ze strony międzynarodówek, a przedewszystkiem komunizmu: 1) poczuwają się do obowiązku, jako pierwsi bojownicy, którzy zmagali się z hydrą bolszewicką, do jaknajkategoryczniejszej walki z czyhającym wrogiem; 2) nakazują wszystkim uczestnikom walk b. I korpusu w myśl wezwania i haseł rzuconych przez gen. Dowbór-Muśnickiego, niezwłocznie stanąć do szeregów stowarzyszenia, w celu nieubłaganej walki z anarchją i wydobyć z siebie jaknajwięcej czynnej i aktywnej pracy dla dobra obrony i budowy ojczyzny". Poczem przystąpiono do wyborów nowych władz Związku. Do zarządu centr. powołano pp.: gen. Ostachowicza, gen. Rodziewicza, gen. Michaelisa, gen. Michała Dowbora, p. W. Lubicz-Zaleskiego, p. Minkiewiczową, p. Wasilewskiego, Białobrzeskiego i Podoskiego.

OBRONA NARODOWA.

„Si vis pacem, para bellum" — powiada przysłowie. Chcesz mieć spokój — gotuj się do wojny. I nigdy bardziej chyba, jak obecnie, nie było to przysłowie tak bardzo przestrzegane. Fakt ten tem jaskrawiej uwidacznia się, że jednocześnie dyplomaci przeróżnego kalibru głoszą hasła pacyfizmu i powszechnego rozbrojenia się.

I jesteśmy świadkami naprzykład tak zmiennego objawu, jak pełnych entuzjazmu przemówień p. Brianda, Stresemanna, Chamberlaina na rzecz powszechnego pokoju i wykluczenia wszelkich możliwości wojennych, a jednocześnie z drugiej strony, w uchwaleniu przez parlament francuski olbrzymią większością głosów (500 na 31) projektu organizacji obrony narodowej na wypadek wojny. Piękne ideały, piękne marzenia nie przysłaniają Francji oczu na rzeczywiste niebezpieczeństwo, którego nie jest w stanie przysłonić poprawne zachowanie się p. Stresemanna w... Genewie.

Francja jest pierwszym narodem, który w sposób nowoczesny ujmuje obronę swego kraju, mobilizując na wypadek wojny wszystkie swe siły. Gdyby obecnie wojna wybuchła, byłoby to walką nie dwuch armji lepiej lub gorzej uposażonych w sprzęt techniczny, byłoby to zmaganie się dwuch narodów, w całym tego słowa znaczeniu, zmaganie, sięgające do przeróżnych zjawisk bytu państwowego. Do walnej rozprawy stawać będą nietylko żołnierze uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, ale wszyscy obywatele, nie mal od lat dziecinnych do podeszłego wieku, oddając w obronie Ojczyzny swe talenty, umysły, doświadczenie, zapał i... serce.

Tak ujęty problem obrony narodowej musiał jednocześnie spowodować rewizję poglądu na kwestję utrzymywania wysokiej liczby stałej armji. Stwierdzono, że gdy przeszkolenie wojskowe przechodzić musi cały naród, zamiast co dwa lata zmieniającej się stałej armji, potrzebne są duże kadry instruktorskie, będące w stanie przysposobić wojskowo cały kraj.

Traktat Wersalski, chcąc uniemożliwić Niemcom akcję odwetową, pozwolił im utrzymywać armję stutysięczną, złożoną z żołnierzy, którzy zobowiązują się służyć conajmniej lat dwanaście, tudzież na 180.000 policyjnego wojska, czyli t. zw. „Schutzpolizei". W ten sposób Niemcy nie mają większej stałej armji pod bronią, ale zato utrzymują 250.000 wysokowartościowej kadry wojskowej, złożonej wyłącznie z ludzi mających kwalifikacje oficerskie i podoficerskie. Jeżeli się zważy dalej, że wyszkolenie wojskowe w Niemczech prowadzi się w szkołach, stowarzyszeniach kulturalno - oświatowych, związkach gimnastycznych itp. to, jak oblicza sztab generalny francuski, Niemcy przy obecnym systemie mogą wystawić 200 dywizyj po 30.000 ludzi, czyli sześć miljonów ludzi, do czego Reichswehra i policja wojskowa dostarczyłyby gotowej kadry oficerskiej i podoficerskiej.

To, co było zastosowane przeciwko Niemcom jako kara, okazało się najodpowiedniejszą formą obrony narodowej.

Niemców zmusił do tego rodzaju systemu obrony sam traktat Wersalski, przymus, który miał zgoła inne względy na celu. Francja wkroczyła na tę drogę dobrowolnie, opracowywując specjalną ustawę. Jej armja stała, otrzymuje odtąd nowe przeznaczenie: dostarczenia przedewszystkiem obronie narodowej odpowiedniej liczby oficerów i podoficerów. Zostaje też odpowiednio zmniejszona i podzielona na armję narodową i kolonjalną. Pierwsza w sile 20 dywizyj (346000 ludzi), druga w sile 10 dywizyj (175000 ludzi). Obowiązek służby wojskowej rozszerzony został do najdalszych granic. Projekt francuski proklamuje poprostu obowiązek całej ludności podporządkowania się celom obrony. Ani starzy, ani kobiety, ani nawet dorastające dzieci nie są wyjęte z pod tego obowiązku. Wszystkie ministerja, każde w swoim zakresie, pracują nad przygotowaniem obrony narodowej. Organem, uzgadniającym działalność wszystkich ministerjów, jest komitet obrony narodowej, na którego czele stoi oficer upatrzony na naczelnego wodza w razie wojny.

Projekt obrony narodowej opracowany przez rząd francuski, prawdopodobnie przyjmie się we wszystkich krajach, które dbają o swe bezpieczeństwo. A w związku z tem siłą rzeczy wysuwa się zagadnienie wychowania narodu, przygotowanie moralne do wojny.

Na zjeździe oficerów rezerwy w Krakowie w dniu 6 b. m. gen. Wróblewski w przemówieniu swojem zacytował zdanie marsz. Petaina i Ludendorffa. Zdanie identyczne choć nie można posądzać obu tych wodzów o wzajemność sympatyj: nie dość, aby żołnierz miał się czem bić, trzeba aby chciał się bić. Nie dość dać dobre uposażenie techniczne, zaznajomić go z nowemi metodami walki polowej, trzeba, aby żołnierz był zdolny do ofiar i poświęceń, aby szedł do walki w pełnem rozumieniu spełnianego obowiązku.

Ochotę do walki będzie miał ten, któremu sprawa Polski potężnej i wielkiej, jej bezpieczeństwo gorąco na sercu leży. Chcieć się bić, będzie tylko Polak, a gorzej się bić lub wogóle bić się nie będą — mniejszości narodowe, które dążą do rozsadzenia państwa. Wysuwa się zatem zagadnienie armji narodowej.

I nie pomoże nawet najzawilsza frazeologja i niskie insynuacje pod adresem nacjonalizmu. Życie samo stwierdza pewne prawdy, których nieprzestrzeganie lub zaniedbanie spowodować może katastrofę w egzystencji narodu. Taką prawdą jest, że obrona państwa, wbrew opinji polskich wolnomyślicieli i socjalistów, może się odbywać jedynie w płaszczyźnie narodowej. Wówczas tylko ta obrona będzie pewna i skuteczna.

Niechże pewna kategorja mniejszości nie rości z tego powodu pretensji. S. A

List z Paryża.

Pierwszy ryzykowny krok P. Poincare'go.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, 10 marca.

Wiedzą już z telegramów nasi czytelnicy, że sławetne „dobieranie się do skóry" p. Poincare'go — jak się odgrażał poseł V. Auriol — socjalistom francuskim się nie udało. Zgóry to przewidywaliśmy w jednym z naszych listów. Dnia 8 marca Izba posłów 339 głosami przeciw 188 odrzuciła wniosek pos. Auriol'a domagający się zasadniczej dyskusji na temat długów międzysojuszniczych.

Przeciwko rządowi — albowiem kwestja zaufania była postawiona — głosowało 28 komunistów, 92 socjalistów, 14 republikan socjalnych, 36 radykałów i 5 „dzikich"; 13 posłów wstrzymało się od głosowania. Najciekawszym tu objawem jest fakt, że znalazło się 36 radykałów, którzy nie zawahali się pójść przeciw rządowi, w którym zasiada ich wódz, p. Herriot; że z drugiej strony 14 republikan socjalnych zajęło stanowisko wrogie wobec gabinetu, którego członkami są ich koledzy, p. Briand i Painleve. Brak dyscypliny w klubach parlamentarnych we Francji — to objaw stały, ale tym razem dlatego bardzo wymowny, że wojsko buntuje się przeciwko wodzom...

Chodziło, jak wiadomo o to, że rząd—pozostawiając otwartą sprawę ratyfikacji lub odrzucenia przez parlament układów w sprawie długów międzysojuszniczych — zawarł z W. Brytanją (15 lutego) i Stanami Zjednoczonemi (28 lutego) układy tymczasowe, na mocy których wpłaca im na rachunek długu francuskiego sumy, które wynoszą akurat tyle, na ile opiewają odnośne raty nieratyfikowanych układów... Posunięcie to niesłychanie zręczne, zarówno w płaszczyźnie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Nazewnątrz bowiem Francja płaci, ma wolne ręce i zachowuje inicjatywę. Nawewnątrz odkłada ratyfikację układów aż do wyborów i odsuwa przez to kryzys gabinetowy. Gdyby bowiem p. Poincare ratyfikacji zażądał, utraciłby natychmiast 100 głosów na prawicy (grupa Marin'a), czyli — położyłby się. Socjaliści przecież nie mogli ułatwić gry wyborczej prawicy i dlatego całą debatę wywołali. Będą teraz głosić po całym kraju, że prawica związała sobie ręce odrzucając ich wniosek i właściwie układy w przedmiocie długów półgębkiem i z ukosa ratyfikowała.

W każdym razie, z chwilą kiedy p. Poincare wymyślił system „zadatków", nic rządowi z tej strony nie groziło. Inaczej może być z reformą wyborczą.

Dziś właśnie p. Albert Sarraut, minister spraw wewnętrznych, „złożył na biurze Izby" projekt ustawy w przedmiocie wznowienia systemu okręgów jednomandatowych z dwoma głosowaniami. Sprawą tą już od miesięcy zajmowała się Rada ministrów i... nie doszła do porozumienia. P. Marin jest przeciwko temu systemowi. Wobec tego p. Poincare zdecydował, że rząd nie będzie bronił projektu p. Sarraut'a i kwestji zaufania nie postawi.

Jakie są wobec tego szanse projektu? W tym wypadku szczególnie trudno jest czynić przepowiednie, albowiem drobna większość zdecyduje o takim czy innym losie reformy wyborczej. Zaryzykowaliśmy twierdzenie, że projekt p. Sarraut'a przejdzie. Co on oznacza?

Nie zapominajmy, że po doświadczeniu z Kartelem z roku 1924, ani socjaliści, ani radykałowie nie chcą go wznawiać uroczyście, nie chcą mu nadawać formy sojuszu obowiązującego po ewentualnem zwycięstwie. Gdyby wybory z roku 1928 odbyły się przy obecnym systemie wyborczym, i radykałowie, i socjaliści stanęliby wobec dwu możliwości: albo walczyć samopas i bezsilnie patrzeć na zwycięstwo Bloku Narodowego, albo znów zawierać sojusz w trudnych bardzo warunkach, sojusz nie gwarantujący zwycięstwa.

I radykałowie więc, i socjaliści są przeciwko obecnemu systemowi. Pragną okręgów jednomandatowych, albowiem pozwoli im to (w drugiem głosowaniu) na „sojusze jednej minuty", których ostrze zwróci się przeciw prawicy. Ale dla tych właśnie powodów prawica jest temu przeciwna. Sprawa komplikuje się jeszcze przez to, że są na prawicy posłowie mający „pewne" okręgi i ci są za projektem p. Sarraut'a. Z drugiej strony między radykałami i centrowcami są posłowie bez okręgów, wybrani z list, i co są naturalnie przeciwko reformie p. Sarraut'a.

Napisaliśmy, że prawdopodobnie jednak projekt przejdzie. Wówczas grupa p. Marin'a powie sobie tak:

— Izba uchwaliła system wyborczy, który prawie napewno sprowadzi na nas w maju 1928 roku porażkę. Czyż mamy jeszcze nasze szanse pogarszać, będąc partją rządową. Czyż nie lepiej jest odwołać naszego wodza z gabinetu i „hartować" się w opozycji, jak to czynią socjaliści?

Tu tkwi niebezpieczeństwo. Dlatego czytelnik wyczytał w tytule, że przedłożenie projektu p. Sarraut'a jest „pierwszym krokiem ryzykownym" ze strony rządu. Ale innego wyjścia nie było. A może p. Poincare znów „wymyśli" jaki sposób na odwlekanie debaty nad reformą wyborczą aż do chwili kiedy będzie zapóźno? K. Smogorzewski.

Smieszna formalistyka niemieckich urzędów.

Prasa niemiecka częstokroć wytyka w złośliwy sposób urzędom i instytucjom polskim niesprężyste funkcjonowanie i inne błędy. By wykazać, że i niemieckim urzędom niejedno zarzucić możnaby było, podajemy w streszczeniu artykuł, jaki ukazał się w niemieckiem czasopiśmie „Der Holzmarkt":

Chcąc sprowadzić z Polski drzewo topolowe i sosnowe, pewna duża fabryka wyrobów drzewnych na Śląsku zwróciła się do odnośnego urzędu celnego z zapytaniem o wysokość stawek celnych oraz ewentualne specjalne przepisy, na co trzymała odpowiedź, że urząd celny żadnych dokładnych informacyj udzielić nie może. Wobec tego zwróciła się firma do nadyrekcji celnej w Wrocławiu, zastrzegając się, że sprawa jest pilna. Już po trzech dniach (!) skierowała naddyrekcja celna zapytanie to do pana prezydenta Krajowego urzędu finansowego w Wrocławiu, który, jako że sprawa była pilna, po kilku dniach odpisał:

„W odpowiedzi na zapytanie i t. d., donoszę, że według przepisów prawnych z każdego towaru, co do którego ma być udzielona urzędowa informacja taryfowa, należy nadesłać 4 próbki oraz wypełniony kwestjonarjusz, którego wzór znaleźć można w każdym urzędzie celnym. Jeżeli rodzaj towaru nie pozwalałby na przedłożenie próbki, należy załączyć **w 4 kopiach odbitkę towaru** oraz tak dokładny opis, by żądana informacja mogła być bez zastrzeżeń wydana" itd.

„Der Holzmarkt" dodaje, że wobec takiej odpowiedzi **nie pozostaje niemieckiemu przemysłowcowi nic innego, jak zażądać od swego polskiego dostawcy nadesłania czterech fotografij z każdego kawałka topoli czy też sosny.** Czy Polak w odpowiedzi nie poradzi swemu niemieckiemu odbiorcy, by uprzednio zasięgnął porady psychjatry?

O „Dar Narodowy 3 Maja".

Wiadomość o przyjęciu przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej protektoratu nad zbiórką na „Dar Narodowy 3 Maja" nakazuje przypomnieć społeczeństwu obowiązek daniny społecznej na cele oświatowe. Trzeci dzień maja jest świętem narodowem i państwowem; dzień ten winien być świętem radości i ofiary. Radość płynąć winna z tej świadomości, że naród nie dał się zgnieść w niewoli, że trzecio-majowa jutrzenka mroki tej niewoli rozświetlała i że naród, który z takiej niewoli się wyzwolił, organizacją i pracą, państwo swoje doprowadzi do potęgi.

Hasło zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja" rzucił duchowy patron Polskiej Macierzy szkolnej śp. Henryk Sienkiewicz. On to wołał, że „Macierz nie dosyć założyć, — trzeba ją umienić, trzeba ją oprzeć na niewzruszonej podstawie, trzeba jej rozwiązać ręce i dać jej siłę". Niedawno Polska Macierz szkolna święciła jubileusz 20lecia istnienia. Praca jej rozrasta się, wypełnia luki i uzupełnia pracę organów państwowych. Oświata pozaszkolna, głównie biblioteki, opieka pozaszkolna, głównie bursy dla uczącej się młodzieży i szkolnictwo zawodowe, oto działalność wymagająca ogromnych sum. Same tylko szkoły zawodowe Macierzy, a jest ich 40, wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Głównym terenem tej pracy stały się województwa wschodnie. Tam stwarza Macierz ośrodki kultury i oświaty, tam tworzy najsilniejsze słupy graniczne: Domy oświatowe, szkoły zawodowe i bursy. Podobną pracę prowadzi Towarzystwo szkoły ludowej w b. Galicji i Towarzystwo czytelni ludowych w b. zaborze pruskim.

Pamiętając o tych pracach, dążyć należy, aby uroczystości trzeciomajowe wypadły okazale, równocześnie zaś nacisk położyć trzeba na kwestję majową, albowiem ze względów wychowawczych, ta sprawa w polskiem społeczeństwie lekceważoną być nie może. Właśnie dzień trzeci Maja jest tym dniem, w którym szczepić trzeba powszechną świadomość potrzeby: **solidarności i zgody, posłuszeństwa prawu i ofiarności na cele społeczne.** Każdy grosz, złożony na cele oświatowe Polskiej Macierzy szkolnej, nie idzie na marne. Najdokładniejsza kontrola wykazuje, iż praca tej instytucji, prowadzona odpowiedniemi formami oświatowemi, wykluczając najzupełniej czynnik partyjny, doskonali typ obywatela i wzmacnia zmysł narodowy i państwowy.

Wskazówki jak organizować uroczystości trzecio-majowe, myśli i materjały do okolicznościowych przemówień, utwory sceniczne dla przedstawień teatralnych, deklamacje i pieśni trzeciomajowe, opisy zabaw na placach i w ogrodach i t. p., jak również afisze propagandowe, nalepki okienne, chorągiewki i inne materjały kwestowe, — przygotowało już biuro Komitetu głównego (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, II piętro), które w tej sprawie udziela wszelkiej pomocy i wyjaśnień.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek, dnia 15 b. m.

WARSZAWA: Godzina 4.45—5.10 — odczyt p. t. „Książka i człowiek" wygł. red. Zdz. Dębicki. Godzina 5.15—6.40 koncert popoł. zespołu muzyczn. restauracji „Bocquet". Godzina 7.00 — 7.25 odczyt p. t. „Car-batiuszka Iwan Wasyljewicz" — prof. Włodz. Dzwonkowski. Godzina 7.45—8.10 odczyt p. t. „Wrażenia z Meksyku" wygł. p. M. Wańkowicz. Godzina 8.30 koncert kameralny.

KRAKÓW: Godzina 5.15 — transm. stacji warsz. Godzina 6.45—7.05 odczyt p. t. „O krajobrazie podmorskim" wygł. prof. U. J. Smoleński. Godzina 7.30 odczyt p. t. „Ruch paneuropejski, a panazjatycki" wygł. dr. W. Ormicki, od godziny 8.30 transm. st. warsz.

BERLIN: Godzina 4.30—6.00 orkiestra kameralna. Godzina 8.15 prelekcje o Beethowenie. Godzina 8.30 koncert symfoniczny (Beethoven) — solista Conrad Ansorge (pianista).

WROCŁAW—GLIWICE: Godzina 4.30—6.00 koncert popularny. Godzina 8.10 — muzyka wesoła — łącznie opera w 2 odsłonach „Wierny kapelmistrz".

HAMBURG: Godzina 8.00 wiecz. „Wieczór Beethovena" — koncert skrzypcowy D-dur wykona Heinrich Bandler.

KRÓLEWIEC—GDAŃSK: Godzina 4.30—6.00 koncert popołudniowy: Mendelsohn—Mozart—Wagner. Godzina 9.10 koncert (muzyka romańska).

LANGENBERG: Godzina 5.00—6.00 koncert popoł. Godzina 8.15—10.00 koncert kompozycji Wagnera. (Tannhäuser—Faust—Lohengrin).

STUTTGART: Godzina 7.50 wiecz. operetka L. Falla „Der fidele Bauer".

RZYM: Godzina 8.45 wiecz. koncert popularny ze współudz. solistów.

WIEDEŃ: Godzina 8.00 wiecz. koncert symfoniczny.

BRNO: Godzina 8.00 wiecz. „Cyrulik sewilski" opera komiczna Rossiniego.

Premjera w operze katowickiej.

„NIZINY“

dramat muzyczny Rudolfa Lothara (podł. A. Guimery) muzyka Eug. d'Albert'a.

Ponieważ czytelnicy znaleźli uwagi ogólnej natury o dramatycznych i muzycznych wartościach „Nizin“ w artykuliku poprzedzającym przedstawienie, ograniczę się dziś jedynie do sprawozdania o wykonaniu.

Kilka ostatnich premjer operowych: Kuglarz, Tajemnica Zuzanny, Sprzedana narzeczona — znaczą wyraźnymi punktami linję rozwoju naszej sceny; linję, którą charakteryzuje gwałtowna dążność w górę. Widać, że chętny, pracowity i zdolny zespół znalazł w swym kierowniku p. Milanie Zunie wymarzonego wodza, który mu skutecznie pomaga spinać się ku coraz to szczytniejszym zadaniom.

Cały dotychczasowy bieg naszej opery przemawił zatem, że i „Niziny“ staną na poważnym poziomie artystycznym i że wystawienie ich będzie dla wykonawców jednym tryumfem więcej. Lecz tak imponującego czynu, jakiego świadkami byliśmy na premjerze nie spodziewaliśmy się mimo wszystkie szczęśliwe horoskopy. Poziom artystyczny i sposób przygotowania „Nizin“ wprawił nas wprost w zdumienie, mimo, żeśmy od tej premjery niemało oczekiwali i wymagali; i to w zdumienie tem większe, że arcydzieło d'Alberta przygotowano w czasie, nie stojącym w żadnej proporcji do jego ogromnych trudności technicznych i artystycznych.

Niezwykle wysoki poziom wykonawczy osiągnęły „Niziny“ przez współdziałanie głównych czynników wykonawczych: szczęśliwa obsada, rzetelnie opracowana strona muzyczna, staranna i umiejętna, pełna artyzmu i zrozumienia reżyserja, niemniej staranna inscenizacja.

Na obsadę ról w „Nizinach“ złożyły się co najlepsze siły naszej sceny: pp. Zamorska, Lubicz, Reychan, Stępniowski, Mazanek i inni.

P. Zamorska miała jako Marta olśniewające wprost momenty; jej spowiedź przed starcem Tomaso była wykonana z głębokim artyzmem. Tło muzyczne tej wzruszającej sceny jest osnute na prostym temacie, który ma w sobie coś żebraczego i oddziaływa jakąś niezwykłą bezpośredniością. To szczerość tak ważny czynnik każdej pracy twórczej — przemawia tak silnie. P. Zamorskiej udało się uchwycić ten ton prostej szczerości rozełkanego, biednego dziewczęcia i oddać go z osobliwą prawdą. Zdawało się podczas jej zwierzania, że cały teatr łka wraz z skarżącą się dziewczyną, że każdy atom powietrza łka i płacze. Może tylko przejście od śpiewu do wyrazowej mowy nie wywarło tak silnego wrażenia, o jakie chodziło autorom.

Podobnie silnych momentów, głęboko obmyślanych i starannie opracowanych dała p. Zamorska wiele; lecz całość nie wykazywała jeszcze tej organicznej linji dramatycznego rozwoju, jaka znamionuje niektóre inne z jej ról.

Zwłaszcza w pierwszym akcie nie czuła się artystka dobrze, co prawdopodobnie trzeba przypisać na karb pospiesznego przeforsowania premjery.

P. Lubicz była jako Nuri czarująca; trudno naprawdę znaleźć słowa na określenie tego łagodnego, miękkiego tonu, jaki dała zaraz w swym pierwszym śpiewie.

Bardzo dobrze wywiązały się również ze swych mniejszych, lecz trudnych ról pozostałe panie, przedewszystkiem p. Wolska-Sobańska i Stróżyńska.

Z panów wybił się na pierwszy plan p. Leszek Reychan jako Sebastiano. Rola brutalnego despoty, który „zna miłość, lecz nie zna litości“ odpowiada talentowi i warunkom p. Reychana wspaniale; jego gra była w każdym szczególe naturalna i przekonywująca, a partja śpiewu zadziwiała opanowaniem. P. Reychan z mistrzostwem odtworzył groźną postać tyrana, przed którym drżeli wszyscy jego poddani i około okrucieństwa którego opłatają się tragiczne chwile podeptanej godności ludzkiej.

P. Stępniowski położył około wystawienia sztuki jako wytrawny reżyser ogromne zasługi, które można postawić tylko obok zasług p. Zuny, około muzycznej strony; partję Perda odegrał i odśpiewał z kulturą i zrozumieniem godnym jego reżyserskiego talentu; również głosowo był dobry.

P. Mazanek odegrał znakomicie i sumiennie starca Tomaso. P. Kopciuszewski przeróśł w Nizinach sam siebie; nigdzie nie wywarł jeszcze tak bezwarunkowo dobrego wrażenia (głosowo i scenicznie) jak w partji Moruccia.

Ogromne wartości wykonania „Nizin“ zostały przez publiczność dostatecznie ocenione i uznane. Po pierwszym akcie sprawiono artystom owację; nie brakło nawet kwiatów, które zazwyczaj otrzymują tylko goście. A po skończeniu przedstawienia wybuchły spontanicznie gwałtowne objawy zadowolenia i radości, jakich dotychczas w Katowicach nie słyszałem.

Feliks Sachse.

Jednolita szkoła powszechna a pomoc nauczycielom.

W ub. niedzielę w sali Związków na Pogoni odbył się wiec rodziców dziatwy szkolnej, zorganizowany przez Związek polskich nauczycieli szkół powszechnych. Na wiecu tym przemawiali zaproszeni goście z Warszawy: p. Weychert-Szymanowska i p. Tomczak, redaktor „Głosu Nauczycielskiego“. Sala była wypełniona po brzegi.

Zebrani po przemówieniach uchwalili rezolucję, domagającą się jednolitej szkoły powszechnej.

Zatem wypowiedzieli się oni za koniecznością zniesienia niższych klas w szkołach średnich i pomieszczeniem całej młodzieży w szkołach powszechnych, skąd bez egzaminów automatycznie młodzież mogłaby przechodzić do gimnazjum wyższego.

Tak w krótkości wygląda zasada tak zwanej szkoły jednolitej. Można się sprzeczać co do aktualności realizowania tej idei, faktem jest jednak bezsprzecznym, że szkoła jednolita ma bardzo wielu zwolenników. Między innemi jako jedno ze swych haseł wysunęła szkołę jednolitą P. P. S., dążąca do radykalnej demokratyzacji w szkolnictwie.

Inaczej jednak rzecz wygląda w teorji, a inaczej w praktyce.

Aby wprowadzić w życie zasady szkoły jednolitej, należy przedewszystkiem podnieść poziom naukowy szkół powszechnych. Cel ten można osiągnąć nietylko przez zaopatrzenie szkół powszechnych w pomoce naukowe, nietylko przez pisanie idealnych programów szkolnych, ale przedewszystkiem przez danie możności nauczycielom uzupełnienia wykształcenia zawodowego. Możliwie najwyższa suma wiadomości pedagogicznych i ogólnych nauczyciela jest najpotężniejszym motorem, który doprowadzi szkolnictwo powszechne na tak wysoki poziom, iż dzisiejsze skądinąd słuszne argumenty przeciw szkole jednolitej z natury rzeczy tracą swoją wartość.

Zdawałoby się, że wszystkie te zagadnienia, dotyczące szkoły jednolitej nie są obce socjalistom i że doceniają oni konieczność pomagania wychowawcom młodzieży w doskonaleniu się w wiedzy pedagogicznej.

Tymczasem świeży wypadek na posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej świadczy o czemś wręcz przeciwnem. PPS., powodując się zemstą partyjną, skreśliła w budżecie miasta 4500 zł. na organizację wyższych kursów nauczycielskich w Sosnowcu.

Inaczej więc wygląda teorja o demokratyzacji szkolnictwa, a inaczej praktyka budżetowa.

Ci, którzy uchwalili na Pogoni rezolucję, domagającą się szkoły jednolitej, niewątpliwie odpowiednio ocenią postępowanie socjalistycznej większości Rady miejskiej w Sosnowcu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Wtorek	Dziś Klemensa W. Jutro Abrahama Pust. Wsch. słońca 6 6 Zach. „ 17 27

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino Udziałowe: „Orlę“.
Oaza: Białe noce.
Sfinks: „Niewolnik zmysłów“.

Wyjazd do Warszawy.

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja w osobach p. starosty Olpińskiego, prezydentów miast pp. Bienia, Michaela i Seroki oraz burmistrza Czeladzi p. Rączaszka, która łącznie z p. wojewodą Manteufflem przedstawi władzom centralnym wspólny memorjał w sprawie robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych i podejmie starania o uzyskanie potrzebnej na ten cel pożyczki.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Następne budżetowe posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej odbędzie się w nadchodzącą środę, a nie we wtorek, jak to podano w niedzielnym numerze „Kurjera“.

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. muzycznego w Dąbrowie. Po zagajeniu obrad przez prezesa Tow. p. E. Mirka, na przewodniczącego zaproszono p. sędziego Kowala, na sekretarza p. Viebrozc. Sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym odczytał p. Mirek. W okresie tym Tow. urządziło 4 koncerty, brało udział w festiwalu pieśni na Wawelu w Krakowie oraz w 3 akademjach miejscowych. Przy końcu roku Tow. znalazło się w kłopotliwej sytuacji z powodu ustąpienia dyrektora, trudność tę jednakże pokonano i obecnie Tow. wznowiło dawną systematyczną pracę. O finansach Tow. mówiła p. Cholewicka. Naogół stan finansowy jest niezły i zdołano nawet uciułać przeszło tysiąc zł. Oczywista kwota ta jest niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb i zamierzeń, zarząd jednak ma nadzieję, iż przy intensywnej pracy i poparciu społeczeństwa uda się przezwyciężyć przeszkody i stopniowo realizować zakreślony plan zadań.

Członków Tow. liczyło 130, w tem 62 czynnych. Obrót wyniósł około 4 tysiące zł. i w takiej też wysokości uchwalono preliminarz budżetowy na rok bieżący. Na miejsce trzech wybalotowanych członków powołano do zarządu pp. A. Kuczyńskiego. Kowala i R. Chołowickiego i na tem posiedzenie zakończono.

Sprawozdanie kasowe.

Dyrekcja gimnazjum męskiego i liceum handlowego zgromadzenia kupców w Będzinie, nadesłała nam z prośbą o zamieszczenie sprawozdania z zabaw urządzonych w dniu 26 i 27 lutego r. b. na rzecz niezamożnych uczniów tych uczelni. Otóż ogólny przychód wyniósł 4989 zł. 43 gr. w tem z biletów osiągnięto 584 zł. z nadpłatków 91 zł. z ofiar: pp. dyr. Gadomski 50 zł., inż. Bogdaszewski 20 zł., Ingster 20 zł., Kazibutowski 10 zł., Nunberg 10 zł., Szleifsteinowa 10 zł., Zmigrodówna (Dąbrowa) 10 zł., Uczniowie gimn. i liceum 342 zł. Z list ofiar dyr. Błayowa 39 zł., inż. Brzostowska 1860.30 zł., inż. Goldsztaubowa 54 zł., Kurzyńska 451,20 zł., Mondlorska 89 zł., Sercarzowa 27 zł., Sadkowski 82.10 zł., Ofiara grona profesorów na loterję 25 zł., Z bufetu 937.67 zł., Serpentyny 48,50 zł., Bufet z zabawy dla dzieci 86.66 zł., Bilety z zabawy dla dzieci 142 zł.

Ponieważ wydatki wyniosły 1277 zł. 95 gr. czysty więc dochód stanowi 3711 zł.48 gr.

Dyrekcja gimnazjum poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania p. posłowej Brzostowskiej, wszystkim członkom komitetu zabawy oraz wszystkim tym, którzy z życzliwości dla szkoły wydatną pracą swą, ofiarnością i pomocą przyczynili się do powodzenia zabawy i jej wyników materjalnych.

Z życia kuchmistrzów.

W ubiegłym tygodniu w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie organizacyjne kuchmistrzów Zagłębia Dąbrowskiego oraz Katowic pod protektoratem warszawskiego cechu kuchmistrzów, z ramienia którego zostali wydelegowani przez centralne Tow. rzemieślnicze pp.: K. Andrzejewski, st. cechu kuchmistrzów, oraz podstarszy cechu H. Puchalski. Dokooptowany do wyżej wspomnianej delegacji został p. K. Tymoszuk, st. cechu ślusarzy i kowali w Sosnowcu, z ramienia delegacji Zgromadzeń rzemieślniczych przy Magistracie m. Sosnowca: prezes p. J. Bednarek, z ramienia Magistratu p. T. Jerzykowski. komisarz municypalny. Zagaił zebranie p. K. Andrzejewski, witając zebranych kolegów i zachęcając ich do wspólnej pracy. Następnie przystąpiono do zapisywania i przyjęcia na mistrzów do warszawskiego cechu kuchmistrzów. Zapisani zostali pp.: M. Janicki. R. Członka. R. Szczerek. W. Wasilewski, J. Wisnowski, S. Wilczyński, K. Kwiekowski, K. Banasik, J. Kucharczyk, S. Gluczba, F. Gołębiowski, J. Sajnoga i J. Gołebiowski.

Wyżej wymienieni z pośród siebie wyłonili tymczasowy zarząd. w skład którego weszli pp.: R. Szczerek prezes, R. Członka zastępca, K. Banasik sekretarz, K. Kwiekowski skarbnik i T. Gołębiowski gospodarz. Zarząd ten po otrzymaniu dyplomów mistrzowskich z cechu kuchmistrzów w Warszawie przystąpi do organizowania cechu kuchmistrzów w Sosnowcu.

W końcu obrad p. Tymoszuk zabrał głos, witając nowopowstałą placówkę w Zagłębiu i składając życzenia owocnej pracy dla pożytku państwa polskiego, oraz rzemiosła. P. Bednarek składał życzenia solidnej pracy i racjonalnego rozwoju zawodowego. W wolnych wnioskach p. Andrzejewski odczytał pismo, wniesione przez cent. Tow. rzem. do Ministerjum w sprawach cechu kuchmistrzów.

Należy nadmienić, iż wspomniana delegacja cechu warszawskiego wyjechała z Sosnowca do różnych miast Polski w celu organizowania cechów.

Nowy zespół śpiewaczy.

Od początku marca p. Kuchciński Stanisław prowadzi w Domu ludowym na Saturnie chór mieszany, do którego zapisało się trzydzieści kilka osób. Z uwagi na materjał głosowy, a także zapał kierownika i członków chór zapowiada się obiecująco.

Z życia kolejarzy.

Onegdaj przy udziale 480 osób w lokalu Z. Z. K. przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu odbyło się zebranie kolejarzy. Przewodniczył prezes koła Z. Z. K. w Sosnowcu Baldys. Po przemówieniu przedstawiciela centralnego kolejarzy w Warszawie p. Wermitowskiego uchwalono rezolucję. Zebrani domagają się: uruchomienia mnożnej, wypłacenia jednorazowej zapomogi, ścisłego przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy oraz wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej.

Po odśpiewaniu „czerwonego“ zebrani rozeszli się.

Lustracja straży pożarnej w Łagiszy.

Onegdaj instruktor straży pożarnych okręgu będzińskiego p. Mandat dokonał lustracji nowopowstałej straży w Łagiszy. Po zaalarmowaniu strażaków, instruktor przeprowadził ćwiczenia praktyczne, przyczem młodym strażakom wyraził uznanie za dotychczasową pracę i duże zainteresowanie się tą placówką społeczną.

Z zebrania gminnego w Łagiszy.

Na odbytem przed kilku dniami w lokalu urzędu gminnego zebraniu gromadzkiem wsi Łagisza, między innemi omawiano sprawę wystąpienia na drogę sądową przeciwko syndykowi masy upadłości sp. akc. „Łagisza“ o zwrot części postwisk przestrzeni ogólnej 9 morgów, będących własnością gromadzką, a wydzierżawioną w roku 1909 przez tę spółkę na potrzeby eksploatacji kopalni. W tym celu wybrano komisję w osobach pp.: Mazurkiewicza Leopolda, Sitka Konstantego, Jeszke Jana i Bijaka Władysława, sołtysa wsi Łagisza, zaopatrzywszy ją uchwałą gromadzką w odpowiednie pełnomocnictwa dla prowadzenia sprawy.

Następnie rozważano sprawę wskrzeszonej straży pożarnej ochotniczej w Łagiszy, uznając konieczność przyjścia tej tak pożytecznej placówce społecznej z wydatną pomocą materjalną na budowę własnej remizy. W wyniku obszernej dyskusji na ten temat postanowiono ofiarować straży pożarnej plac gromadzki pod wzniesienie własnych zabudowań, oraz 300 złotych w gotówce z funduszów 1 proc. wynagrodzenia od wydobytego węgla przez kopalnię „Mars“. Wobec niepoprecznego położenia gruntów gromadzkich, za zgodą p. Czechowskiego Teofila, właściciela odpowiedniejszego placu, położonego w centrum wsi Łagisza, uchwalono dokonać zamiany na 200 prętów placu gromadzkiego w kolonji Bory. Sprawę urządzenia domu noclegowego dla podróżnych postanowiono odłożyć do następnego zebrania.

Ceny artykułów spożywczych.

Wczoraj na rynku artykułów pierwszej potrzeby notowano następujące ceny: Chleb z mąki 70 proc. 56 gr. kg., z mąki 50 proc. — 62 gr. kg., słonina 3 zł. 50 gr. kg., smalec — 3 zł. 40 gr. kg., mięso wieprzowe — 3 zł. kg., mięso wołowe — 2 zł. 40 gr., masło śmietankowe — 8 zł. masło zwyczajne — 7 zł. 20 gr., jajka — 16 gr. sztuka, kapusta — 40 gr. kg., ziemniaki — 18 gr. kg.

Zebranie Stow. robotniczego na Dębowej Górze.

Dnia 13 marca na Dębowej Górze odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia robotniczego w Zagłębiu. Zebranie zagaił członek zarządu p. Rożek, następnie udzielił głosu p. Strużeckiej specjalnie na ten cel sprowadzonej z Warszawy. Pani S. rozpływała się nad rajem bolszewickim. Po wyborze przewodniczącego nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1926 r. W sprawozdaniu okazało się, że 9 sklepów tego stowarzyszenia miało w obrocie 300 tysięcy złotych. Cyfra ta mówi jak prowadzona jest gospodarka w stowarzyszeniu. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyborów delegatów, które chciano załatwić po bolszewicku, mianowicie na wniosek, kilku członków, żeby wybór delegatów odbył się przez tajne głosowanie, zarząd z przewodniczącym nie chciał się zgodzić i nie doszło do głosowania, ponieważ zdekompletowano zebranie. Wobec tego zebranie jest nie ważne i musi nastąpić walne zebranie w drugim terminie.

Nie można pominąć tu milczeniem charakterystycznego wystąpienia jednego z członków zarządu spółdzielni Stanisława Kopińskiego, który zaproponował, aby zebrani wysłali protest do prokuratorji i sądu w Stryju, w związku z procesem, jaki się odbywa przeciw Ukraińcom, oskarżonym o antypaństwową działalność, i zażądali ich uwolnienia. Zebrani wniosek ten uchwalili.

Wystąpienie to jest jaskrawym dowodem, że komuniści ściśle zastosowują się do dyrektyw III międzynarodówki, która poleca im opanowywać związki robotnicze, tworząc w nich jaczejki komunistyczne.

Zakończenie kursu ogrodniczego.

Dnia 10 b. m. p. Besser ukończył kurs ogrodniczy, który prowadził w Domu ludowym na Saturnie. Kurs składał się z 6 wykładów, których wysłuchało ogółem 180 słuchaczy. P. Besser prowadził swoje wykłady bezinteresownie, zadawalając się serdecznem podziękowaniem zarządu i słuchaczy.

Poszkodowany się znalazł.

Pisaliśmy onegdaj o spłoszeniu przez policję dwuch złodziei w Będzinie, którzy porzucili tobół z bielizną i galanterją. Pomimo odebrania rzeczy, nikt się nie zgłosił z zameldowaniem o kradzieży i dopiero następnego dnia ustalono, że kradzież popełniona została w sklepie Statlera przy ulicy Małachowskiego 11, przyczem poszkodowany zeznał, iż zabrano mu rzeczy przeszło za 3 tysiące zł. Ponieważ znalezione w tobole przedmioty przedstawiają zaledwie jedną trzecią strat, złodzieje widocznie wcześniej wynieśli większą część łupu, którego obecnie poszukuje policja.

Zdezerterował.

Czesław Pucek szeregowiec kompanji szkolnej 11 p. p. stacjonowanego w Tarnowskich Górach oddalił się onegdaj z koszar do Sosnowca rzekomo na Środulę do domów Szena, do Cecylji Górnikowskiej, u której zamieszkiwał przed pójściem do wojska i dotychczas nie wrócił do pułku. Na skutek zawiadomienia policji sosnowieckiej przez dowództwo pułku wszczęto poszukiwania celem ujęcia dezertera.

Bracia awanturnicy.

Onegdaj między godziną 6—7 wieczorem ulicą Modrzejowską w Sosnowcu przechodzili mocno zawiani dwaj bracia Józef i Roman Krempowie. Pijani awanturnicy zataczając się mocno, zaczepiali w ordynarny sposób przechodniów. Gdy do awanturników podszedł jeden z posterunkowych, chcąc ich odprowadzić do komisarjatu, wówczas Józef Krempa wyciągnął z kieszeni półkilogramowy ciężarek żelazny, uwiązany na rzemieniu i zamierzył się nim na policjanta, chcąc go uderzyć. Dopiero po przybyciu na miejsce awantury dwuch posterunkowych, nieodrodnych braciszków obezwładniono i odprowadzono do komisarjatu.

Skutki pozostawiania dzieci bez opieki.

Onegdaj popołudniu na bocznicy kolejowej kopalni Renard w Sosnowcu zabawiało się kilkoro nieletnich dzieci. W międzyczasie jedno z dzieci, pięcioletni Władysław Mazur, syn Wojciecha Mazura, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Piekarskiej 8, wpadł pod manewrujący pociąg, przyczem koła wagonów zmiażdżyły mu lewą rękę. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie amputowano mu rękę.

Przygotowania przedświąteczne.

Zwykle najwcześniej zaczynają robić przygotowania przedświąteczne złodzieje. Onegdajszej np. nocy H. Stupnickiemu przy ulicy Czeladzkiej 7 w Będzinie skradziono ze sklepu kilka skrzyń masła, wartości około 1000 złotych.

Budowa dworca kolejowego w Będzinie.

Pan poseł Brzostowski nadesłał następujące cenne uwagi, dotyczące sprawy budowy dworca kolejowego w Będzinie.

W numerze 68 „Kurjera Zachodniego“ z dnia 10 bm. został ogłoszony artykuł p. t. „Sprawa budowy dworca kolejowego w Będzinie“.

Ponieważ w sprawie tej od dłuższego zabiegam i ponieważ omawiany artykuł kończy się apelem do posłów Zagłębia, przeto upraszam o udzielenie mi głosu na szpaltach „Kurjera“ — w celu stwierdzenia dotychczasowego przebiegu sprawy, ustalenia obecnego stanu rzeczy i uspokojenia słusznie zaniepokojonej opinji publicznej.

Sprawa budowy dworca w Będzinie miała dokładnie taki przebieg, jaki został przedstawiony w omawianym artykule. Dzięki ustawicznym zabiegom zainteresowanych czynników społecznych, wielokrotnym wystąpieniom podpisanego w sejmowej komisji komunikacyjnej, a także życzliwemu stanowisku dyrektora departamentu budowy Ministerjum komunikacji p. inż. Mrozowskiego i prezesa dyrekcji warszawskiej polskich kolei państwowych p. inż. Bienieckiego, do budżetu Ministerjum komunikacji na rok 1927-28 została wstawiona pozycja 300.000 zł. na budowę dworca w Będzinie. Zdawało się, że sprawa po wieloletnich staraniach została wreszcie pomyślnie załatwiona i że można już było spokojnie wyczekiwać rozpoczęcia budowy dworca z nastaniem bieżącego sezonu budowlanego.

Chcąc się upewnić, że przewidziana budżetem Ministerjum komunikacji na budowę dworca w Będzinie kwota została wyznaczona — i w szczegółowym programie robót dyrekcji warszawskiej P. K. P. — na cel powyższy, udałem się do Ministerjum, gdzie, ku wielkiemu mojemu zdumieniu i ubolewaniu, dowiedziałem się, że rzeczywiście kwota 300.000 zł. na budowę dworca w Będzinie była wstawiona do programu robót, lecz następnie została przeznaczona na inny cel!... Powody i czynniki, jakie wywołały ten niespodziewany zwrot, nie są mi znane; stwierdziłem tylko, że zmiana przeznaczenia kwoty budżetowej została dokonana bez wiedzy i zgody dyrekcji departamentu budowy M. K., a jak się następnie dowiedziałem — i bez wiedzy i zgody prezesa dyrekcji warszawskiej P. K. P.

Na skutek założonego przezemnie protestu przeciwko takiemu żonglowaniu kwotami budżetowemi i wyrażenia ubolewania z powodu dotkliwego pokrzywdzenia Będzina, otrzymałem oświadczenie departamentu budowy, że poczyni wszelkie starania, aby odpowiednia suma została wyznaczona na budowę dworca w Będzinie jeszcze na rok 1927-28 z budżetu dodatkowego, jaki ma być przyznany Ministerjum komunikacji.

Niezależnie od kroków, poczynionych w Ministerjum, zaalarmowałem warszawską dyrekcję P. K. P., gdzie mi z początku oświadczono, że obawy moje są płonne, lecz później, po sprawdzeniu w Ministerjum, potwierdzono informacje, otrzymane przezemnie w departamencie budowy. Stwierdziwszy słuszność mojego alarmu, warszawska dyrekcja P. K. P. oświadczyła mi, że również wystąpi niezwłocznie do Ministerjum o przywrócenie w programie robót swoich na rok 1927-28 pozycji budowy dworca w Będzinie i o wyznaczenie odpowiedniej kwoty w budżecie dodatkowym.

Po otrzymaniu tych zapewnień ze strony Ministerjum komunikacji i prezydjum kolei przyjechałem do Zagłębia i tu spowodowałem energiczne wystąpienie Magistratu miasta Będzina i starostwa Będzińskiego do miarodajnych czynników o przywrócenie skreślonej sumy w budżecie i o przystąpienie do budowy dworca jeszcze w roku bieżącym.

Starania te uwieńczył pożądany skutek, gdyż po powrocie moim do Warszawy, w końcu ubiegłego tygodnia, otrzymałem od prezesa dyrekcji warszawskiej P. K. P. kategoryczne zapewnienie, że dyrekcja otrzymała z dodatkowego budżetu Ministerjum komunikacji na rok 1927-28 kwotę 200.000 zł. na budowę dworca w Będzinie i że wskutek tego budowa tego dworca rozpocznie się bezwarunkowo w bieżącym sezonie budowlanym.

Jak widzimy, sprawa budowy dworca w Będzinie, po długich i ciężkich przejściach, dobiegła wreszcie swojego kresu i, choć suma na rok bieżący przeznaczona jest o jedną trzecią niższa od poprzednio przewidywanej, to okoliczność ta może tylko przedłużyć okres budowy dworca, lecz nie może już odwlec terminu rozpoczęcia budowy, którego z takiem upragnieniem od szeregu lat oczekujemy.

Jan Brzostowski,
poseł na Sejm.

Wiadomości ze Śląska.

Szczegóły tragedji na kopalni „Kleofas“.

PIORUNUJĄCA ŚMIERĆ SZEŚCIU LUDZI. — CUDOWNE OCALENIE.

W dniu wczorajszym podaliśmy krótką wiadomość o tragicznym wypadku na kopalni „Kleofas“ w Załężu, który spowodował śmierć sześciu ludzi. Dowiadujemy się o

następujących szczegółach tej tragedji.

W ub. niedzielę wczesnym rankiem weszło sześciu górników ze sztygarem Eichmannem w sferę zajętą przez gazy ogniowe na pokładzie Blücher, a to przy sposobności tamowania zaognionego pola. Wskutek nieomal piorunującego działania czadu

pięciu górników i sztygar Eichmann ponieśli śmierć na miejscu.

Szósty górnik z wielkiemi trudnościami zdołał w porę uciec z zatrutego gazami rejonu i **cudem wprost ocalał.**

Zwłoki tragicznie zmarłych wydobyto o godz. 9 i pół rano. W tłumie, który na wieść o wypadku licznie się zgromadził przed kopalnią rozlegało się na widok ciał górników

spazmatyczne szlochanie i płacz.

To rodziny opłakiwały skon swoich najbliższych.

Na miejsce wypadku zjechała komisja okręgowa Urzędu górniczego z Katowic, z inż Kossuthem na czele.

Olbrzymie nadużycia skarbowe w Bielsku.

STRATA SKARBU PAŃSTWA WYNOSI PONAD 500.000 ZŁOTYCH. — NA TROPIE DRUGIEJ AFERY.

Donoszą nam z Bielska, że tamt. władze skarbowe **wpadły na trop olbrzymich nadużyć,** których dopuszczali się urzędnicy Monopolu spirytusowego w Bielsku i Białej. Mianowicie czysty spirytus, odkażony już w rafinerji Frenkla w Białej, sprzedawano **w opakowaniu spirytusu denaturowanego** fabrykom perfum itp. — tak, że na jednym litrze w takiej tranzakcji **tracił skarb państwa 7 zł.** Śledztwo dotychczasowe wykazało, że **straty skarbu państwa wynoszą ponad 500.000 zł.** W związku z aferą zaaresztowano 2 urzędników Monopolu spirytusowego. **Jeden z wmieszanych w sprawę właścicieli pewnej fabryki perfum zbiegł zagranicę.**

Równocześnie wychodzi na jaw druga podobna afera. Tym razem poszkodowane zostało towarzystwo prywatne, a to **jedno z lwowskich towarzystw ubezpieczeniowych.** Dyrektor bielskiego oddziału tego towarzystwa p. B. **defraudował systematycznie składki ubezpieczeniowe.** Aresztowano go **tuż przed ucieczką zagranicę z paszportem i 10.000 zł. w kieszeni.** Suma zdefraudowanych pieniędzy **dochodzi do 100.000 zł.**

Teatr Polski w Katowicach.

Wtorek, dnia 15 b. m. „Carmen“ z występem W. Wermińskiej i G. Chorjana.

Środa, dnia 16 b. m. „Pajace“ z występem G. Chorjana.

Czwartek, dnia 17 bm. „Kopciuszek“ o godz. 3 pop.

Czwartek, dnia 17 bm. „Niziny“ wieczorem.

Sobota, dnia 19 bm. „Kościuszko pod Racławicami“ z występem T. Rolanda.

Niedziela, dnia 20 bm. „Kościuszko pod Racławicami“ z występem T. Rolanda o godz. 3 pop.

Niedziela, 20 bm. „Halka“ wieczorem

Nowa Radą miejska Katowic.

I JEJ OPERETKOWE PREZYDJUM.

Wczoraj poraz pierwszy zebrała się w stolicy województwa Śląskiego nowa Rada miejska, wybrana w czasie śląskich wyborów komunalnych w dniu 14 listopada z. r. Zebranie otworzył najstarszy wiekiem radny p. Grünfeldt przemową wypowiedzianą w okropnie pokaleczonym języku polskim — tak, że jeden z radnych Polaków musiał ją jeszcze raz powtórzyć, a właściwie przetłomaczyć na poprawną mowę polską.

Po zaprzysiężeniu radnych przez burmistrza Katowic dr. Górnika przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady. Kandydat niemiecki Jankowski uzyskał 32 głosy, jego polski kontrkandydat poseł Mildner 20 głosów, a p. Widuch 5 głosów. Wobec tego przewodniczącym Rady miejskiej w Katowicach został Niemiec. **Radni polscy, po ogłoszeniu wyniku wyborów demonstracyjnie opuścili salę.** Zaznaczyć należy, że zwycięstwo Niemców stało się możliwe tylko dzięki temu, ponieważ przedstawiciele drobnych partyjek (Kustosowcy, lokatorzy, Zjedn. gospodarcze) głosowali albo za kandydatem Niemców, albo za p. Widuchem, łamiąc temsamem solidarność polską. Trzeba podkreślić, że partyjki te szły do wyborów komunalnych pod polskim sztandarem, a zatem zdradziły obecnie swoich wyborców.

Zdekompletowana Rada miejska wybierała już zgodnie wiceprzewodniczącym p. Widucha (Zjedn. gosp.). I sekretarzem osławionego renegata Kustosa, zaś II sekretarza socjalistę niemieckiego Dittmera.

Jest rzeczą prostą, że wybory te miały zupełnie operetkowy charakter, bo nie można je nawet nazwać prowokacją wobec społeczeństwa polskiego Katowic.

Z Sejmu śląskiego.

Najbliższe posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się we środę, dnia 16 bm. z następującym porządkiem obrad:

1) Projekt ustawy w sprawie przystąpienia skarbu śląskiego do Towarzystwa osadniczego na Śląsku.

2) Wniosek posla Szuścika i tow. w sprawie organizacji spółdzielni mleczarskich.

O przedstawicieli Śląska w państwowej Radzie samorządowej.

Związek gmin wojew. Śląskiego wystosował do Rządu pismo, w którem prosi o udział przedstawicieli samorządu śląskiego w państwowej Radzie samorządowej. Dotychczas nie powołano przedstawicieli Śląska do tej Rady z tego powodu, że konwencja genewska zastrzega eksterytorjalność samorządu śląskiego. Gminy jednak i miasta śląskie wykazują dążenie do ścisłej współpracy w zakresie spraw komunalnych z innemi dzielnicami Rzeczypospolitej, aby w chwili wygaśnięcia konwencji genewskiej móc łatwo podporządkować się polskiemu ustawodastwu.

Równocześnie Związek gmin śląskich czyni u Rządu starania o dopuszczenie delegatów samorządu śląskiego do obrad komisji podatkowej w Ministerjum skarbu, a szczególnie w sprawach rozgraniczenia źródeł podatku między państwo a samorządy.

Połączenie tramwajowe Katowice — Sosnowiec.

Firma „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem“ zwróciła się do śląskiego Urzędu wojewódzkiego o zezwolenie na wybudowanie linji tramwajowej między Szopienicami a Sosnowcem, przez co umożliwioneby zostało połączenie tramwajowe między Katowicami, a Sosnowcem. Jak się dowiadujemy, województwo Śląskie chętnie przyzwoliło na budowę tej linji i odpowiednie prace zostaną już w najbliższym czasie podjęte.

Morderstwo, czy przypadek?

W Dzwonowicach (pow. Rybnicki) wybuchła w ub. niedzielę kłótnia w tamt. karczmie, która skończyła się śmiercią robotnika Franciszka Iskola, zastrzelonego z karabinu strażnika celnego J. Jak się J. tłomaczy karabin rzekomo wystrzelił przypadkowo wskutek wadliwej konstrukcji, jednak towarzysze zastrzelonego przeczą temu stanowczo. Śledztwo policyjne usiłuje wyświetlić tę tajemniczą sprawę.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Nie wodzić ludzi na pokuszenie.

O BUCHALTERJĘ APTECZNĄ W KASIE CHORYCH.

W prasie niejednokrotnie ukazują się wiadomości o poważnych nadużyciach w różnych Kasach chorych, przyczem nadużycia te są przeważnie dwojakiego rodzaju. Mianowicie popełniane są nadużycia gotówkowe, lub też przy dostarczaniu i wydawaniu lekarstw.

Celem zabezpieczenia się przed taką ewentualnością na terenie Zagłębia, poprzedni komisarz Kasy chorych w Sosnowcu, p. **Osiowski**, zorganizował specjalną kontrolę, która była widocznie celowa, gdyż nie słychać było u nas o żadnem nadużyciu. Prócz kontroli kasowej zorganizowano tzw. **buchalterję apteczną**, która miała na celu skrupulatną kontrolę zarówno nabywanych lekarstw, środków opatrunkowych itp. przedmiotów, jak również wydawanie i zużycie tych materjałów. Jeżeli zwrócimy uwagę, iż **Kasa chorych w Sosnowcu posiada magazyn apteczny wartości przeszło miljona złotych** i zaopatruje w środki te 40 swych aptek, 10 szpitali, 15 ambulatorjów i około 30 sal opatrunkowych, przyjdziemy do przekonania, że istotnie taka olbrzymia instytucja musi posiadać dobrze zorganizowaną kontrolę, gdyż **pole do nadużyć jest rozległe**, przyczem nadużycia w tej dziedzinie są rzeczą trudną do wykrycia.

Jak wywiązywała się ze swych obowiązków buchalterja apteczna, świadczy fakt, iż zarówno kontrola, przeprowadzona z ramienia najwyższej Izby kontroli państwa, oraz przez główny urząd ubezpieczeń M. P. i O. P. stwierdziły, iż dział ten postawiony jest i prowadzony wzorowo, w związku z czem **wyrażono komisarzowi uznanie i pochwałę za tego rodzaju gospodarkę.**

Niestety, istnienie kontroli takiej było widocznie komuś nie na rękę, to też czyniono starania i zabiegi o skasowanie buchalterji, jako niepotrzebnego, a kosztownego balastu.

Na szczęście p. komisarz Osiowski odgadywał doskonale „chwalebne“ intencje zainteresowanych czynników, którym wręcz oświadczył, że **kontrola ta jest jego chlubą** i póki on będzie w Kasie, dopóty będzie buchalterja. Zmieniają się czasy, zmieniają się i ludzie. Niedawno Kasa chorych otrzymała **nowego komisarza**, który postanowił wprowadzić pewne oszczędności i uznał, że trzeba to zacząć od skasowania buchalterji. W rezultacie **wszyscy pracownicy tego działu otrzymali wymówienie.**

Podzielamy w zupełności pogląd p. komisarza, co do przeprowadzenia oszczędności w Kasie chorych, a nawet dodamy, iż jest tam dużo do zrobienia w tym zakresie, rozpoczynanie jednakże oszczędności od kasowania kontroli uważać należy za wysoce niepożądane, gdyż powstanie pole do nadużyć, co w rezultacie przynieść może jaknajgorsze następstwa. Wszak ogólnie wiadomą jest rzeczą, iż wszystkie instytucje prywatne, państwowe i społeczne dążą do zorganizowania u siebie możliwie jaknajlepiej działającej kontroli, to też dziwnem się wydaje, że w takiej instytucji, jak Kasa chorych, istnieje tendencja odmienna, mogąca spowodować opłakany rezultat.

Z walnego zebrania Stow. zwolenników gry szachowej.

Jak było przewidziane, powstanie nowej placówki spotkało się z ogólnem uznaniem i zainteresowaniem, czego najlepszym dowodem było szczelne wypełnienie wielkiej sali posiedzeń w lokalu Związku kupców samodzielnych. Na przewodniczącego zebrania powołano p. prof. Zawadzkiego, który po dookoptowaniu na asesorów pp. dr. Grodzińskiego i dr. Szaniawskiego złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Okazuje się, że mimo bardzo mało przyjaznych warunków pracy zdziałano już wiele, między innemi zakupiono dużą ilość akscesoryj szachowych. Z przebiegiem turnieju zaznajomił zebranych jego kierownik p. Moszkowski, któremu obecni nie szczędzili pochwał za doskonałe przeprowadzenie tak udanej imprezy. Wreszcie po udzieleniu formalnych wskazówek i wyjaśnień, przewodniczący urządził przerwę, podczas której wszyscy zebrani złożyli swe podpisy na liście członków Stowarzyszenia. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia statu.

Przyjęto z pewnemi zmianami statut krakowskiego klubu szachistów. Łącznie z tem ustalono składkę członkowską, która wynosić będzie Zł. 2 miesięcznie a wpisowe Zł. 3.

Mimo obszernego porządku dziennego już po 3 godzinach obrad przystąpiono do wyboru Zarządu. Po wyrażeniu zaufania prezesowi prof. Zawadzkiemu i złożeniu podziękowania za dotychczasową pracę pp. prof. Zawadzkiemu, A. Jasnemu i Moszkowskiemu, rozpoczęto tajne głosowanie, w wyniku którego ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie:

P. prof. Zawadzki — prezes, p. Jasny — gospodarz, p. dr. Szaniawski — wiceprezes, p. Kasztalski — sekretarz, p. A. Jasny — gospodarz, p. dr. Grodziński — skarbnik, p. Moszkowski — kierownik turniejów i meczów, p. Goldminc — bibljotekarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Siejewski, I. Jasny i dr. Czarski.

Zarząd w ciągu bieżącego tygodnia przystąpi do rozpatrzenia ofert na lokal dla Stowarzyszenia i złoży statut do legalizacji.

Nowej placówce życzymy ze swej strony najrychlejszego rozwoju i powodzenia.

P. prof. Zawadzkiemu podczas zebrania wręczono piękny dyplom, wykonany przez p. inż. Krajewskiego.

Kierownik turniejów i meczów podaje do wiadomości, że dnia 19 marca b. r. w lokalu Związku kupców samodzielnych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego l. 12, o godzinie 7 wiecz. zostanie rozegrana pierwsza partja meczu między p. Goldmincem a p. Błaszczakiem, który na turnieju o mistrzostwo Krakowa zdobył 5 miejsce, mając o półtora punkta mniej od p. Chwojnika, mistrza Krakowa.

Wejście dla niecłonków Stow. 50 gr. Członkowie muszą wylegitymować się opłatą za miesiąc marzec.

Życie gospodarcze.

Kraków, Katowice czy Sosnowiec?

WYWIAD Z WOJEWODĄ KRAKOWSKIM, P. L. DAROWSKIM.

Bawiący w Warszawie wojewoda krakowski, p. Ludwik Darowski, udzielił przedstawicielowi polskiej agencji publicystycznej szereg wyjaśnień, które dotyczą stosunków rolnych w Małopolsce Zachodniej, stanu zatrudnienia i bezrobocia, oraz programu robót inwestycyjnych w r. 1927-28.

Oto w streszczeniu informacje, jakie otrzymaliśmy od p. wojewody Darowskiego:

— Położenie ludności rolniczej, szczególnie w powiatach górskich i podgórskich, z powodu nieurodzaju roku zeszłego jest bardzo ciężkie. W wielu powiatach rozpoczął się już przednówek. W celu uzyskania tak pomocy zasiewowej, jak i pomocy w dożywianiu, które są nieodzowne w r. b. dla ludności rolniczej, podjąłem już starania u właściwych władz. Częściowo zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ministerjum bowiem rolnictwa i dóbr państwowych przyznało dotychczas woj. Krakowskiemu kredyty na zasiewy wiosenne w wysokości 775.000 zł. — kredyty te zostały rozdzielone proporcjonalnie między 22 powiaty, z których największe zasiłki otrzymał pow. Grzybowski, następnie Bielski, Gorlicki, Myślenicki, Nowosączewski, Nowotarski, najmniejsze zaś Pilzeński, Ropczycki, Oświęcimski i Mielecki.

— Co do bezrobocia, które wynosi obecnie w woj. Krakowskim 15.000 robotników, to kwestja jego zostanie całkowicie rozwiązana, o ile Małopolska zachodnia otrzyma kredyty, niezbędne dla wykonania całego programu inwestycyjnego na rok budżetowy 1927-28 w zakresie robót publicznych zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych. Z opracowań, poczynionych przez województwo, wynika, że kosztem kredytu państwowego w wysokości 16.340.620 zł. możnaby przy budowlach państwowych zatrudnić przez cały rok 6.330 robotników zarejestrowanych, a przy pomocy pożyczek, udzielonych Zw. samorządowym i kooperatywom w kwocie 2,584.000 zł. — dalszych 2.300 robotników, czyli razem kosztem 18,924.624 zł. — ogółem 8.630 robotników, co stanowi zgórą 60 procent ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Pozostałe 40 procent bezrobotnych znajdzie zatrudnienie przy robotach, które związki samorządowe, w miarę otrzymywania nowych pożyczek, będą w dalszym ciągu prowadzić oraz w tartakach, cegielniach, cementowniach i innych zakładach produkujących materjały budowlane, które, wobec wzmożonego zapotrzebowania tych materjałów, powiększą produkcję, a tem samem zwiększą ilość zatrudnionych robotników. Wśród robót inwestycyjnych największą pozycję stanowią: budowa zakładu wodnego w Porąbce, budowa nowych dróg i mostów, ochrona Krakowa przed powodzią i budowa kanału żeglugi oraz państwowe budowle architektoniczne.

— Na zakończenie muszę zaznaczyć, że społeczeństwo małopolskie czuje się pokrzywdzone z dwuch względów: najpierw nie uwzględnia się w dostateczny sposób potrzeb tamtejszej ludności, a następnie **kosztem Małopolski zachodniej, zwłaszcza Krakowa, dąży się do osiągnięcia pewnych korzyści dla Górnego Śląska, szczególnie zaś Katowic.** Wskazuje na to, między innemi, fakt przeniesienia Urzędu górniczego w Krakowie do Katowic, dążenie do rozszerzenia dyrekcji kolejowej katowickiej ze szkodą krakowskiej i inne. Tymczasem ludność małopolska zupełnie słusznie uważa, że dla rozwoju całego zagłębia węglowego polskiego najbardziej naturalnym i dlatego — **najlepszym ośrodkiem jest Kraków. Poza stolicą żadne z miast tego okręgu, czy to będzie Częstochowa, czy Dąbrowa Górnicza, czy Sosnowiec lub Katowice, do tej roli pretendować nie mogą.**

Kto złamał nogę?

Na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł 46-letni mieszkaniec Będzina, Abram Buchbinder.

oskarżony

o zadanie ciężkiego uszkodzenia

małej Sali Joskowicz.

W dniu 11 czerwca ub. r. Rajzla Joskowicz, niosąc na ręku swą małą córkę, Salę, która zaledwie uczyła się chodzić,

przypuściła szturm do mieszkania

osk. Buchbindera, które wynajął jej właściciel kamienicy. Na dole tragarze pocili się nad sprzętami, które wwindować mieli do przyszłych apartamentów Joskowiczowej. Aliści niewiasta owa z dzieckiem na ręku.

napotkała w drzwiach mieszkania

nieoczekiwaną przeszkodę.

Oto stał w nich Abram Buchbinder w swojej własnej osobie i mężnie zasłaniał wejście. Joskowiczowa nie wahała się jednak. Wzniosła pięść i

zasłaniając się córką, niby tarczą,

runęła na Buchbindera, zadając mu cios za ciosem. Ale i on nie pozostał dłużny. Kułakami okładał niewiastę, aż jęczało, i a dziecku coś nie coś przytem się dostało.

W rezultacie mała Sala wyszła na bójce najgorzej, złamano jej bowiem nogę.

Ale chociaż Joskowiczowa bardzo przekonywująco dowodziła na rozprawie, że uczynił to Buchbinder, to jednak Sąd uniewinnił go, nie jest bowiem wykluczonem, że matka, pchając się z dzieckiem w szparę w niedomkniętych drzwiach, sama małej Sali złamała nóżkę. **L.**

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKI DLA GMIN NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Dowiadujemy się, że niebawem ukaże się rozporządzenie Ministerjum pracy i opieki społecznej, ustalające sposób udzielania związkom komunalnym pożyczek długoterminowych i niskoprocentowych, w celu zatrudnienia bezrobotnych. Również przedsiębiorstwa prywatne będą mogły pod pewnymi warunkami korzystać z tych pożyczek. Mianowicie pożyczki takie udzielane będą przedsiębiorstwom, zatrudniającym minimum 75 robotników w wysokości zasiłków, jakie pobieraliby robotnicy z doraźnej akcji państwowej, gdyby nie byli zatrudnieni. Podania o pożyczki tego rodzaju rozpatrywane będą przez województwo, względnie komisarjaty rządu w porozumieniu z izbami skarbowemi i kierowane z wnioskiem do Banku gospodarstwa krajowego, który po zbadaniu stanu wypłacalności starającego się, udzielać będzie pożyczki.

PROJEKT OBNIŻENIA TARYFY WYWOZOWEJ. Ministerjum komunikacji ma podobno zamiar przyjść w najbliższym czasie z pomocą eksportom i obniżyć w tym celu taryfę wywozową. Niedobór, jaki mógłby wyniknąć z tej zniżki pokryty byłby nadwyżką budżetu Min. komunikacji z roku 1926 w kwocie 5 miljonów zł., która to suma byłaby wstawiona do budżetu za rok 1927.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 14.3.27

AKCJE.

Bank Dyskontowy 17.00, Bank Handlowy 6.75 — 7.05 — 7.00, Bank Polski 129.00 — 128.50 — 132.00, Bank Przem. Lwów 0.26, Bank Zachodni 3.75—4.00, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.75—2.80, Bank Spółek Zarobk. 17.50—17.25—17.40, Kijewski 0.38—0.42, Puls 7.50—7.60, Strem 11.00, Wildt 0.19 — 0.18 — 0.20, Zgierz 2.00, Elektryczność 85.00 Pol. Tow. Elek 0.28, El. Dąbrowa 62.00, Brown Boveri 2.50, Siła i Światło 97.00—98.00, Chodorów 118.00, Czersk 0.82—0.81—0.83, Częstocice 2.80—2.95, Goslawice 74.00—75.00, Michałow. 0.55—0.53—0.55, Cukier 4.90—5.15—5.07, Firlej 63.00—64.00, Spirytus 3.75—4.00, Żegluga 0.33—0.34, Łazy 0.37—0.38, Drzewo 0.75, Węgiel 108.00—106.00 — 107.00, Polska Nafta 0.45—0.44—0.45, Nobel 4.80—4.95, Cegielski 38.00—39.00—38.75, Fitzner 6.10—6.40—6.20, Lilpop 24.75—26.00 Modrzejów 7.80—8.10, Norblin 141.00—143.00, Ortwein 0.42—0.43, Ostrowiecki 17.60—17.00, Parowozy 0.96 — 0.95 — 0.96, Pocisk 3.40, Rohn 0.75—0.80, Rudzki 1.77—1.83—1.81, Starachowice 3.12—3.10—3.17, Ursus 2.60—2.55—2.60, Zieleniewski 19.00, Zawiercie 36.00, Żyrardów 17.75—18.00—17.75, Borkowski 2.60—2.95, Jabłkowscy 0.30, Syndykat 3.00, Lombard 5.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.53, Paryż 35.10, Wiedeń 126.28, Praga 26.57, Włochy 40.33, Belgja 124.75, Szwajcarja 172.58, Holandja 359.00.

Tendencja dla akcyj początkowo słaba pod koniec mocna a dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

O ochronę czcigodnego zabytku.

W związku z okólnikiem p. wojewody w sprawie ochrony zabytków przeszłości na czasie będzie przypomnieć starą plebanję, w **której około r. 1450 mieszkał przez 7 lat ówczesny proboszcz Olkusza św. Jan Kanty.**

Plebanja ta przerobiona została na kapliczkę i czczona jest przez pokolenia, jako świętość narodowa. Obecnie kapliczka ta **wali się** i lada dzień, przy obecnej zmiennej atmosferze, może się rozsypać w gruzy. Połączone z kapliczką mury fortyfikacyjne, ślady Kazimierzowskiej potęgi, na pewnej przestrzeni zawaliły się, porosty zaś wysokopiennych drzew, rosnących obok, niszczą te ślady przy pomocy działań atmosferycznych. Wszyscy proboszczowie Olkusza po kolei otaczali te resztki naszej przeszłości serdeczną opieką przez odpowiednią konserwację; nawet obecny czcigodny staruszek ks. Smółka, dopóki mu tylko zdrowie pozwalało, pamiętał i troszczył się o całość dawnej plebanji swego świętego poprzednika, lecz złożony od dłuższego czasu niemocą oczywiście o tem myśleć nie może. Ks. wikary oraz księża prefekci zapracowani są przy parafji i szkołach, trudno więc od nich wymagać zajęcia się tą sprawą tembardziej, że wymaga ona nakładów pieniężnych. Zaapelować przeto należy do mającego się wkrótce zorganizować komitetu ochrony nad zabytkami, aby **natychmiast** ratował resztki spuścizny narodowej, a przedewszystkiem dawną plebanję św. Jana Kantego.

Z całej Polski.

KORONACJA OBRAZU

Ks. arcybiskup Jabłrzykowski otrzymał z Watykanu za pośrednictwem radcy naszej ambasady ks. prałata Skirmunta dekret o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Termin koronacji jeszcze nie został wyznaczony.

ROZBUDOWA M. GDYNI.

Program inwestycyj miejskich w Gdyni na rok 1927 przewiduje wydatki w kwocie 1.700.000 zł., w czem pół miljona subwencji rządowej. Na resztę będzie zaciągnięta pożyczka. Radzie miejskiej przedłożono wniosek w sprawie wystarania się o następujące kwoty: 150 tys. zł. na domki robotnicze, 150.000 na kolonję rybacką, 325.000 na wykup gruntów pod ulice i 360.000 na brukowanie ulic.

STRZAŁY NA GRANICY.

Dnia 9 b. m. między godziną 19 m. 30 a 19 m. 45 na strażnicę korpusu ochrony pogranicza w Pobłędziu (30 klm. na północy zachód od Niemenczyna) na pograniczu polsko-litewskim padło kilkadziesiąt strzałów z kierunku miejscowości litewskiej. Dowódca tej strażnicy odpowiedział ogniem we wspomnianym kierunku, poczem ogień ze strony litewskiej ustał. Żadnych strat po naszej stronie nie było. Zarządzono szczegółowe dochodzenia.

POŻEGNANIE MŁODYCH EMERYTÓW.

W środę zebrała się na Błoniach Janowskich we Lwowie cała artylerja załogi lwowskiej, ażeby pożegnać przeniesionych na emeryturę pełnych sił i wieku, zasłużonych swoich szefów gen. Franciszka Meravigiję i pułkownika Karola Batagliję. Wieczorem odbyło się skromne zebranie w sali hotelu krakowskiego, na którem wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. W mowach tych podnoszono konieczność jedności, bez względu na należenie dawniej do rozmaitych armij, oraz konieczność wyrzucenia polityki z armji, bo tego wymaga dobro narodu i państwa.

WYKRYCIE GNIAZDA KOMUNISTYCZNEGO W KIELCACH.

W nocy na 10 b. m. o godzinie 2 władze policyjne po śladach obserwowanych od dłuższego czasu natrafiły na gniazdo komunistyczne. W mieszkaniu krawcowej Szendlerowej przy ulicy Nowozagnańskiej w Kielcach, wykryto tej nocy skład bibuły komunistycznej ułożonej w paczki i przygotowanej już do ekspedycji.

KARAMBOL KOLEJOWY POD LWOWEM.

W pociągu osobowym nr. 244, zdążającym z Podzamcza do Lwowa, wykoleił się onegdaj rano jeden wagon, w którym znajdowali się pracownicy kolejowi, a dwa inne zostały nieznacznie uszkodzone, 14 podróżnych doznało lekkiej kontuzji. Przyczyną wykolejenia było najechanie parowozu na pociąg. Dalsze dochodzenia w toku.

ZAMORDOWANIE DZIEWCZYNY.

We wsi Czeremsze, w powiecie Sanockim, wydarzył się ohydny wypadek morderstwa. Zamieszkały w tej wsi Semen Kormanicki zabiegał o rękę Oleny Bigas, która jednakowoż była nieczułą na te zabiegi, wiedziała bowiem, że Kormenicki cierpi na chorobę umysłową i dostaje od czasu do czasu ataków szału. Gdy w stanowczy sposób odmówiła mu ręki, Kormanicki udał się do swej chaty, a po chwili powróciwszy rzucił się z siekierą w ręku na Bigasównę i porąbał ją w bestjalski sposób niemal na sztuki. Sprawca został aresztowany.

Drugie posiedzenie sekcji karno-skarbowej.

HANDLARZE SACHARYNY I TYTONIU PRZED SĄDEM.

Wczoraj sekcja karno-skarbowa przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Kłodnicki, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, rozpatrywała między innemi cztery sprawy przeciwko handlarzom i pośrednikom, nielegalnie posiadającym sacharynę i tytoń.

W pierwszej sprawie zasiadła na ławie oskarżonych mieszkanka Sosnowca 20-letnia Marja Salus. Przechowywała ona w listopadzie 1922 roku u niejakiej Władysławy Gnacikowej (Kaliska 19) **6 kilogramów sacharyny przemyconej z Niemiec, a u jakiegoś żyda około 2.5 kg. tytoniu, machorki i papierosów.** Sąd po naradzie skazał Marję Salus na zapłacenie **1120 złotych grzywny** z zamianą w razie nieściągalności na 56 dni aresztu, oraz na uiszczenie 112 złotych opłat sądowych. **Sacharyna i wyroby tytoniowe ulegną konfiskacie.**

Następnie Sąd rozpatrywał sprawę 38-letniego Franciszka Marka (Chropaczów, pow. Świętochłowicki). W dniu 11 stycznia br. funkcjonarjusze Urzędu cel w Sosnowcu przyłapali Marka na ul. Piłsudskiego i przeprowadziwszy przy nim osobistą rewizję, **znaleźli 10 kilogramów sacharyny, którą w płóciennych woreczkach przechowywał na piersiach i poniżej pleców.** Na rozprawie tłomaczył się oskarżony, że słodki produkt otrzymał od jakiegoś żyda w Katowicach, który **za przewiezienie sacharyny do Sosnowca obiecał mu zapłacić 25 złotych.** Marek **został skazany na 2000 złotych grzywny,** z zamianą w razie nieściągalności na 100 dni aresztu, oraz na zapłacenie 200 zł. opłat sądowych.

W trzeciej sprawie stanął przed Sądem 30-letni Franciszek Gryszka z Wielkich Hajduk, przyłapany w dniu 11.1 b. r. razem z Markiem. Przy Gryszce znaleziono wówczas **11.5 kg. sacharyny,** przechowane podobnie jak u jego kompana. Sąd skazał Gryszkę **na 2.200 złotych grzywny** z zamianą w razie nieściągalności na 110 dni aresztu, i na 220 złotych grzywny.

Nakoniec, na ławie oskarżonych zasiedli: 26-letni Antoni Mitas z Wojkowic Komornych i 30-letni Leon Kudelski z Raszek pow. Wieluńskiego. W dniu 22 listopada 1925 roku **posterunkowy p.p. Fuchs zauważył w przejeżdżającej resorce osk. Kudelskiego, znanego przemytnika.** Zatrzymał tedy pojazd, a przeprowadziwszy szczegółową rewizję, znalazł w koszyku na obrok pół kg. sacharyny. **Mitasa jako właściciela resorki skazano na 90 złotych grzywny, Kudelskiego na 6 miesięcy więzienia.**

—

Nadmienić należy, że obecnie według nowej ustawy karno - skarbowej każdy przyłapany na przemycaniu jakichkolwiek produktów podlegających cłu, względnie przyłapany na sprzedawaniu lub przechowywaniu tych produktów, płacić będzie grzywnę, w wysokości pięciokrotnej stawki celnej. L.

Zwyczaje „Klubu reformistów" w Poznaniu.

Praktykowany u wszystkich ludów kulturalnych sposób witania się i żegnania przez podawanie ręki już dawno uznano za wysoce niehigjeniczny. Niezbicie udowodniono, że

rozmaite chorobotwórcze pierwiastki,

dzięki dotykowi spotniałej zwłaszcza dłoni — co z natury rzeczy, zdarza się najczęściej w porze letniej — przenoszą się z jednej osoby na drugą. To też w wielu instytucjach prywatnych, biurach handlowych oraz urzędach zagranicznych widniały już dawniej napisy opiewające:

„Uprasza się nie podawać ręki!"

Chińczyk, witając znajomego, nie poda je mu ręki, natomiast ściska, mniej lub więcej serdecznie własne dłonie. Ten sposób powitania uznano za najbardziej racjonalny. Obecnie zawiązało się w Nowym Jorku stowarzyszenie, mające na celu propagowanie idei zastąpienia zwyczaju „uścisku dłoni" —

powitaniem „chińskiem".

Pewien zwolennik tej inowacji powiada:

„Istniejący u nas zwyczaj wzajemnego podawania sobie dłoni nie ma żadnego celu ani uzasadnienia i jest zabytkiem zamierzchłych praktyk pogańskich. Nie przyczynia się też do polepszenia stosunków zdrowotnych: Ciepła,

wilgotna powierzchnia dłoni

posiada idealne warunki dla przebywania i rozmnażania się wszelkiego rodzaju mikrobów, nie poczuwających się do żadnych względów wobec naszych przyjaciół i krewnych... Chcąc pojąć jakie ilości bakcylów na powierzchni rąk naszych bezustannie się gromadzą, wystarczy tylko obserwować, ile różnorodnych przedmiotów w ciągu dnia rękoma dotykamy. A jak szczodrze darzymy następnie nazbieranymi drobnoustrojami najbliższych..

Zaleca się zatem pójść w ślady Chińczyków.

Jeżeli przejmiemy ich zwyczaj „potrząsania własnych dłoni", wówczas każdy bakterje swe zachowa dla siebie i nie będzie nadal niebezpiecznym dla bliźnich „roznosicielem chorób".

Brzmi to niemal jak odezwa „Klubu reformistów" w Poznaniu, którego nieliczni członkowie

nie podają nikomu ręki,

zimą kłaniają się, nie obnażając głowy, by jej nie przeziębić, latem zaś chodzą bez kapelusza.

Rozbójnik Popowic i jego wierna kochanka.

Czarnogórze, klasyczna ziemia najnowszych rozbójników, jest też ojczyzną ostatniego może Rinaldiniego, jaki tylko jeszcze w niedostępnych górach czarnych pewną rację bytu mieć może. Nazywał się Nikita Popowic, był

młody, piękny, odważny

i nie miał nic do stracenia. Zwano go też: Królem gór. Już od kilku lat, właściwie od wielkiej wojny, zagrażał Popowic nieledwie całemu Czarnogórzu. Jego towarzyszem był niejaki Romanetti... Nareszcie, po długich a niebezpiecznych poszukiwaniach, udało się żandarmom jugosłowiańskim odkryć kryjówkę Popowica i otoczyć go ze wszystkich stron.

Zacięta walka trwała kilka godzin.

Dobrym strzelcem był Popowic, ale żandarmi mieli broń lepszą i także strzelać umieją. Popowic padł niebawem, ugodzony śmiertelnie kulą w głowę. Natomiast towarzysz jego, Romanetti, zdołał zbiec, choć jak przypuszczają, ciężko ranny.

Ostrożnie i powoli zbliżali się

żandarmi do trupa bandyty, podejrzewając, że mógłby to być nowy podstęp z jego strony. Ale Popowic już nie żył. Ku wielkiemu zdziwieniu ujrzano obok niego kobietę. Poznano ją. Była to Milena Rakowic, która wolała opuścić dom rodzicielski, aby pójść za królem gór i towarzyszyć mu wiernie

w dobrej i złej woli.

Zła dola była częstszą, to jednak nie zrażało Mileny, do niepamięci w Popowicu zakochanej. Podczas ostatniej, rozpaczliwej walki, osłaniała go swojem ciałem, chcąc widocznie zginąć z nim razem. Otrzymała też kilka ciężkich ran, choć nie śmiertelnych. Ale postradała zmysły, a

żandarmi znaleźli ją bezprzytomną.

Przeniesiono ją do najbliższego szpitala, gdzie niebawem odzyskała zmysły. Stwierdzono, że jej życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Ale Milena utrzymuje, że:

— Niema takiej siły, któraby mnie powstrzymała pójść za mym kochankiem i być jego wierną towarzyszką po śmierci, jak wierną byłam mu za życia.

OD ADMINISTRACJI.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści p. t. „Niebieska Balustrada", oraz poprzednie numery niedzielnego dodatku ilustrowanego. 1662-11

Wieści z Rosji.

BOLSZEWICKA SZTUKA CHOREOGRAFICZNA.

Rząd sowiecki, uważając, że shimmy, charleston, etc. są tańcami burżuazyjnemi, a przeto sprzecznemi z ideologją komunistyczną, inauguruje „taniec maszyny", skomponowany w myśl haseł bolszewickich. Polega on na naśladowaniu ruchów maszyny parowej, „nogi zaś winny uderzać w podłogę, zachowując tym młota, walącego w kowadło". By silniej zaakcentować właściwy sens tego „proletarjackiego" tańca, muzyka winna imitować jednocześnie odgłosy fabryczne!!

Z ŻYCIA LENINGRADU.

„Krasnaja Gazieta" przynosi wiadomość o oryginalnym wypadku, który zdarzył się przy ulicy Rozensztajna 28. Otóż stwierdzono, że lokatorowie tego domu, będącego własnością miasta, rozkradli połowę dachu. W ciągu jednego dnia (24 lutego) ukarano 1007 osób za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym.

W jednym tylko kwartale miejskim, mianowicie w dzielnicy wołodarskiej, oficjalnie zarejestrowano 4000 sztucznych poronień za rok 1926.

Leningrad liczy obecnie 1.614.00 mieszkańców. Za ostatnich 3 i pół roku powiększyła się liczba ludności o 51 proc. Miasto, jak wiadomo, zaczęło się po rewolucji katastrofalnie wyludniać, a obecny powrót ludności do Leningradu tłomaczyć należy szybkim rozwojem przemysłu. Pod względem absolutnego przyrostu ludności Leningrad przewyższa nawet Moskwę, której ludność powiększyła się o 468 tysięcy, podczas gdy ludność Leningradu powiększyła się o 554 tysiące (w ciągu lat ostatnich). Leningrad rośnie poniekąd kosztem miast bardziej odległych guberni leningradzkiej, w których liczba ludności nawet się zmniejszyła.

Dnia 1 czerwca nastąpi otwarcie wystawy sztuki teatralno-dekoracyjnej przy akademji sztuk pięknych.

Student instytutu pedagogicznego Rudczenko odkrył w kurytarzach podziemnych pałacu angielskiego w Peterhofie obok Leningradu wspaniałą grotę stalaktytową, która jest sporadycznem zjawiskiem w klimacie leningradzkim. Akademja nauk poleciła swemu współpracownikowi zbadać naturę stalaktytową oraz ich rozmiary.

STRASZNA KATASTROFA W TEATRZE.

W mieście Wielkij Ustiug zdarzyła się podczas przedstawienia w teatrze miejscowym straszna katastrofa. Podczas paniki, która powstała po wybuchu pożaru, publiczność rzuciła się do ucieczki. Wśród publiczności znajdowało się wiele dzieci, ponieważ przedstawienie urządzono specjalnie dla nich. W tłoku i ogniu zginęło, według dotychczasowych obliczeń, 27 dzieci.

NOMINACJA ŁASZEWICZA.

Rada komisarzy ludowych mianowała znanego komunistę Łaszewicza na stanowisko sowieckiego attache wojskowego przy rządzie kantońskim. Dotychczas zajmował Łaszewicz stanowisko dyrektora naczelnego kolei wschodnio-chińskiej. Stanowisko to objęmie po nim obecny sowiecki attache wojskowy w Pekinie, Geker.

Rzeczy ciekawe.

PIWNICE HENRYKA VIII.

Hampton Court, starożytny zamek królów angielskich nad Tamizą, jest ulubionem miejscem wycieczkowem mieszkańców Londynu. W ostatnich latach zaczęto zamek ten odnawiać, dzięki czemu coraz więcej sal może zwiedzać publiczność. Obecnie kończy się odnawianie starych piwnic Henryka VIII, w których monarcha ten trzymał swe wina. Henryk VIII i jego dwór nie odmawiał sobie bowiem wina, to też rocznie zużywał go za olbrzymie sumy. Wielki ochmistrz sam tylko otrzymał z piwnic królewskich dla pewnego domu 45 litrów piwa dziennie i około 7 litrów wina. Mistrz ceremonji otrzymywał około 20 litrów piwa i 2 i pół litra wina. Nic też dziwnego, że stół królewski pochłaniał rocznie sumę, która przeliczona na dzisiejszą walutę, wyniosła by 8 i trzy czwarte miljona franków. Obok piwnic królewskich jest t. zw. „Drynkynge Howse", t. j. sala do picia. W sali tej otrzymywał Shakespeare i jego koledzy, jako słudzy królewscy, po galonie piwa (t. j. 4 i pół litra), ponadto w dzień przedstawienia dodatkowo drugi galon.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe, w różnych kolorach. Za gotówkę i na raty, Sosnowiec ulica Nowopogonska 17. Bracia Antczak. 1363

WAPNO palone w bryłach 1-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy: Czeladzkie Wapienniki „Brynica“, Sosnowiec, ulica 3-go Maja 5, telefon 159. 1646-6

Pianino kto pragnie nabyć nie z rąk handlarzy lub nowe na dogodnych warunkach pośrednicze i dostarczam, Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 1657

Fortepian silnej budowy tanio sprzedam, Srodula, Krasińskiego 1. w sklepie 1657

Jest do sprzedania 400 książek nowooprawionych dla młodzieży szkolnej. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“ Będzin. 1656-2

Posady i prace.

Niańka do trojga dzieci, umiejąca czytać potrzebna. Sosnowiec, Ludwika 3. Stacja Ratunkowa 1654-2

Do jednej z poważniejszych hut w Zagłębiu Dąbrowskiem potrzebny wykwalifikowany tokarz, do obtaczania walców, do kalibrowanego żelaza. Zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowej pracy przyjmuje Redakcja niniejszego pisma, dla Huty 1612-2

POSADA ZAWIADOWCY wapiennika i kamieniołomu do objęcia, odpisy świadectw pracy wraz z pożądanem minimum wynagrodzenia proszę przesyłać pod adresem Roman Dobrzański Zakłady Wapienne Strzemieszyce. Odpowiedź otrzymają tylko zgłoszenia, mające szanse przyjęcia. 1507-4

Poszukujemy osoby obeznanej z robotą plecionek słomianych i koszykarstwem. Zgłoszenia: Zawiercie, ul Kosciuszki 10. Karczewska. 1636-3

Panna ze Śląska będąca na posadzie w Zagłębiu poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość w adm. „Kurjera Zachodniego“, Sosnowiec pod Z. Z. 1500-

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz Mitka Grodziec, Kościuszki. 1660

Potrzebny administrator teatralny z kaucją. Kazimierz dom Topolskiego Marconi. 1652

Potrzebna ekspedjentka z praktyką do sklepu kolonjalno-spożywczego. Sosnowiec, Nowopogońska 12, dozorca wskaże.

Potrzebny chłopiec zdolny — rysownik. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 28, Kawiarnia. 1653

Lokale.

Ładny pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec. 1644

Rożne.

Cukiernia w ogrodzie, w śródmieściu Sosnowca, do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia na piśmie do administracji „Kurjera Zach.“ Sosnowiec pod „Cukiernia“. 1557-3

Handel win wódek i towarów kolonjalnych w Częstochowie, istniejący 40 lat, poszukuje spólnika z kapitałem 15,—20,000 zł. Oferty nadsyłać Częstochowa Biuro „Renoma“ Kościuszki 11. 1530-3

Piekarnia z całkowitem urządzeniem do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia w kancelarji Stowarzyszenia Robotników Chrześcjańskich w Dąbrowie, Kościuszki L. 3 od godz, 7 — 9 wieczor, 1620-3

Rzeczy dotychczas nieodebrane od czyszczenia wagl. farbowania z zakładu śp. Stanisława Karbowskiego proszę odebrać w przeciągu miesiąca poczem za zwrot tychże nie odpowiadam Karbowska, Piłsudskiego 110. 1629-3

Sklep narożny w śródmieściu, w Królewskiej Hucie, z mieszkaniem suterynami, na dogodnych warunkach zaraz do wynajęcia. Wiadomość D-r. Kugler Olkusz. 1637-3

Polacy, którzy posiadają domy w Niemczech (Berlin i okolice) i chcą sprzedać takowe mogą się zwrócić z zaufaniem do dypl. inż. Dawidowicza w Częstochowie (II-ga Aleja 31) do dnia 19. III. 1927. 1642-2

Uprasza się Pana, który widział dnia 3 marca na stacji Będzin-miasto—przy Pociągu pospiesznym, wychodzącym z Będzina o godz. 10.03 osobnika, który pomagał otwierać drzwi wagonu kl. II, a następnie uciekł, kierując się ku wyjściu—o podanie swego nazwiska pod adresem: Ch. Szajn, Będzin, Małach. 29. 1651

Zgubione dokumenty.

Unieważniam weksle, które zaginęły: 1) Fajwis na zlecenie D. Pinczewski, wystawiony 25 stycznia płatny 15 marca, zł. 60. 2) Aron Rosenberg Ostrowiec, wystaw. 28 stycznia, płatny 28 marca, na zlecenie Szymon Reis zł. 30.18. 3) Chemja Rabinowicz, Brześć n|B, na zlecenie Szymon Rajs, wyst. 3 lutego, płatny 10 kwietnia r.b, na zł. 75. J. Grajcar.

Adamczyk Stanisław zgubił dnia 11-3-27 r. № 661 na prawo jazdy który się unieważnia. 1743

Juszczyk Marcin zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 1659

Komitet Budowy Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im Staszica w Dąbrowie Górniczej.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

ofertowej na wykonanie wentylacji wyciągowej elektrycznej w pawilonie Nr. III. Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej.

Slepe kosztorysy i objaśnienia mogą zainteresowani otrzymać, za zwrotem kosztów w wysokości 5 zł, w Dyrekcji Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej i przeglądać tam złożone plany.

Wadjum wynosi 5 proc. od sumy ofertowej i złożone być może w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu.

Termin składania ofert w Dyrekcji Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrawie Górniczej upływa z dniem kwietnia 1927 r. o godz. 2 p. p.

Przewodniczący Komitetu

Tadeusz Białecki.

Dąbrowa Górnicza, dnia 12 marca 1927 r. 1647

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.